

POSIEDZENIE Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

kukurydzy i roślin poplono-
wych, co pozwala zrekompen-
sować częściowo niedobory
pasz trzcieliw. Dobre zbiory
pasz objętościowych pozwa-
lają szybko rozwijać po-
głowie bydła i owiec. Cho-
dzi również o utrzymanie
wysokiego poziomu pogłowia
trzody chlewniej. Więcej u-
wagi należy poświęcić roz-
wojowi produkcji drobiar-
skiej.

Wykonane w sprzyja-
jących warunkach atmosf-
erycznych i we właściwych
na ogół terminach agrotech-
nicznych siewy jesienne zdo-
łowały zwiększenie ob-
szaru zbóż ozimych. Okres
wiosenny należy wykorzy-
stać do dalszego rozszerzenia
uprawy wydajnych gatun-
ków i odmian zbóż, kukury-
dzy, buraków cukrowych i
pastewnych oraz roślin wy-

sokobiałkowych. Dalszej u-
wagi wymaga pełne zagoso-
podowanie i wykorzystanie
w produkcji wszystkich
gruntów rolniczych.
Biuro Polityczne KC
PZPR rozpatrzyło na pod-
stawie krajowego bilansu
zbożowo - paszowego aktu-
alną sytuację w dziedzinie
zaopatrzenia rolnictwa w pa-
sze trzcieliwe. Z powodu nie-
urodzaju zbóż znacznie
wzrosło zapotrzebowanie na
te pasze. W związku z tym
zachodzi potrzeba właści-
wego ukierunkowania do-
staw pasz przemysłowych z
uwzględnieniem aktualnego
poziomu produkcji zwierze-
cej poszczególnych woj-
ewództw. Podjęte zostaną
dalsze działania zmierzają-
ce do efektywnego zużycia
pasz trzcieliw we wszyst-
kich gospodarstwach rol-
niczych do doskonałości do-
staw pasz do producentów
żywności i mleka.

„Współuczestnictwo, rozwój, pokój”

Rok 1985 - Międzynarodowym Rokiem Młodzieży

NOWY JORK (PAP) —
Zgromadzenie Ogólne NZ w
ub. poniedziałek proklam-
owało rok 1985 Międzynar-
odowym Rokiem Młodzieży. W
uchwałowej rezolucji, Zgro-
madzenie Ogólne zwróciło się
do sekretarza generalnego
ONZ o sporządzenie, na pod-
stawie propozycji poszczególnych
rządów i konsultacji z
odpowiednimi instytucjami,
programu obchodów Między-
narodowego Roku Młodzieży.
Obchody te w myśl rezolucji
ONZ mają przebiegać pod
hasłem „Współuczestnictwo,
rozwój, pokój”.

W SKRÓCIE

TEHERAN — We wtorek ra-
no w centrum Teheranu dokon-
ano udanego zamachu na ajatoll-
ahę Mohammada Mofatteha — dy-
rektora teherańskiej szkoły teolo-
gicznej oraz bliskiego współprac-
ownika ajatollaha Chomeiniego i
prawdopodobnie członka rządu
w Iranie Islamskiej Rady Re-
wolucyjnej.

Trzej niezidentyfikowani za-
machowcy otworzyli do niego
ogień z broni automatycznej. W
momencie, gdy wychodził z samo-
chodu kierując się do budynku
wspomnianego wydziału, irańska
agencja prasowa „Pars” poinform-
owała, że zmarł w szpitalu cze-
tery godziny po zamachu.

KAH — 42 franczyzów-
czy, którzy zgłosili się na ochotnika
do walki przeciwko Izraelowi na te-
renie Libanu Poludniowego, przy-
było we wtorek do Damasku. Ich
rzecznicz stwierdził, iż spodziewa
się przyjazdu dalszych 60 ochot-
ników. Do tego czasu pierwsza
grupa przebywać będzie na te-
renie obozu dla partyzantów pa-
lestyńskich w Syrii.

Decyzja sprzeczną z nadziejami na pokój i rozbrojenie

Ciąg dalszy ze str. 1

jemy się szczególnie upoważ-
nieni, aby do rządów państw
Paktu Północno-Atlantyckie-
go skierować postulat o zanie-
chanie wszelkich zagrażają-
cych o pokójowi poczynań.

Nasza ponad 2-tysięczna za-
łoga solidaryzuje się z naro-
dami Kraju Rad i pokojowy-
mi inicjatywami jego przy-
wódcy, Leonida Breżniewa.
Stanowisko władz państwo-
wych i politycznych PRL,
przedstawione przez I sekre-
tara KC PZPR, tow. Edwarda
Gierka, oddaje w pełni na-
sze najgłębsze uczucia i pra-
gnienie dalszego zjednoczenia
wysokości w walce o lepsze,
bezpieczniejsze jutro, o pokój
na całym świecie.

Jesteśmy rzecznikami inter-
esów najmłodszych pokole-
nia, którego niepodważalnym
prawem jest życie w warun-
kach pokojowych, stwarzają-
cych szansę wszechstronnego
rozwoju. Protestujemy prze-
ciwko działaniom zagrażają-
cym ich pokojowej egzysten-
cji. Żądamy zahamowania wy-
ścigu zbrojeń i podjęcia skut-
ecznych kroków rozbrojenio-
wych”.

Stanowczy protest przeciw-
ko decyzji brukselskiej sesji
Paktu Północno-Atlantyckie-
go, o rozpoczęciu produkcji i
roznieśczeniu w Europie Za-
chodniej nowych amerykań-
skich broni rakietowo-jadro-
wych, wyraziłi wczoraj na
wiecu również studenci i pra-
cownicy Politechniki Białost-
ockiej.

W podjętej rezolucji czyta-
my: „Pragniemy dać wyraz na-
szemu głębokiemu zaniepokoj-
eniu, bowiem postanowienia
Rady NATO grożą narusze-

niem ukształtowanej w Eu-
ropie równowagi militarnej,
narazając ludność na dalszy
wyścig zbrojeń, potęgając ry-
zyko wybuchu wojny jadro-
wej. Dążenie Paktu Północ-
no-Atlantyckiego do uzyska-
nia przewagi militarnej sta-
nowi jaskrawe naruszenie
fundamentalnego prawa czło-
wieka — prawa do życia w
pokój.

Nie możemy pozwolić na
to, by nowe rakiety na terenie
RFN wymierzono były w na-

sze miasta i ośrodki przemys-
łowe. Dlatego też wyrażamy
zdecydowane poparcie dla
pokojowych propozycji państw
Układu Warszawskiego, zmie-
rzających do umocnienia od-
prężenia politycznego odprę-
żeniem militarnym. Nie wys-
tęgi zbrojeń, a rozbrojenie jest
jedyną rozsądną alternatywą,
która może zapewnić narodom
pokój i postęp społeczny.

Chemy żyć, zdobywać wie-
dzę i pracować w pokoju.” (a)

Protest społeczeństwa Suwalszczyzny

Ciąg dalszy ze str. 1

Podobne zebrania i wiece
odbyły się również w suwal-
skiej Spółdzielni im. Marii
Konopnickiej, Fabryce Mebli,
SKB „Pojezierze”, WPHW,
Oddziale WSS „Spolem”, Spo-
dzielni „Wussalcanka”, Fab-
ryce Płyt Włókowych, Su-
walskich Zakładach Drobiar-
skich, Urzędzie Wojewódzkim
i innych zakładach i instytu-
tach.

Rezolucje protestacyjne po-
dejmuje również młodzież na
zebraniach otwartych ZSMP
i zbiórkach drużyn harcer-
skich, nauczyciele i uczni-
owie w suwalskich szkołach.

Kraj nasz — czytamy w re-

zolucji podjętej przez uczniów
i nauczycieli Szkoły Podsta-
wowej nr 6 w Suwałkach —
ma szczególne prawa oraz o-
bowiązek, aby zaprotestować
przeciwko nowej eskalacji
zbrojeń na naszym konty-
nencie. Chcemy w pokoju wy-
chowować młode pokolenie,
zdrowe i radosne. Nie chcemy
pozwolić, aby wola zwycię-
skich narodów milujących
pokój została zniszczona przez
kłamstwo NATO. Szkoła nasza
— cała młodzież i rada peda-
gogiczna przyłącza się do pro-
testu społeczeństwa Polski
i świata. Polepamy tych, któ-
rzy dają do dalszych zbrojeń,
do zagłady, zburzenia spoko-
jnego życia ludzkości. (ceg)

Nasze zdecydowane „NIE”

Ciąg dalszy ze str. 1

Doc. dr Piotr Mytnik
ZASTĘPCA
KIEROWNIKA FILII UW
W BIAŁYMSTOKU

Należy do tej generacji pol-
skiego społeczeństwa, która
swoje młodość lata przeży-
wała w okresie II wojny
światowej. Pamiętam pogar-
dę dla ludzkiej godności, jaką
gotowali nam hitlerowscy o-
kupanci, pamiętam terror i u-
ciśsk moralny i fizyczny, pa-
miętam tragedię poszczególnych
ludzi i tragedię całego
narodu polskiego. Świadom-
ość powtórzenia się wojen-
nych sytuacji budzi we mnie
z jednej strony przerażenie, a
z drugiej pogardę, wstręt i obu-
rzenie wobec wszystkich tych
sił i rządów, które eskalację
zbrojeń wojennych realizują
jako model stosunków między-
narodowych. Zdumiewa mnie
fakt, że państwa NATO cał-
kowicie zignorowały ostatnie
propozycje i posunięcia roz-
brojeniowe L. Breżniewa. Zdu-
miewa fakt, że nie ma dotąd
w państwach NATO dostatecz-
nej siły, która przeciwstawi-
łaby się szaleńcemu wyścig-
owi zbrojeń...

Dlatego uważam za swój o-
bowiązek dołączenie się do
głosu protestu ludzi, którzy
zdają sobie sprawę z konse-
kwencji zbrojeń, o niebezpiecz-
nych możliwościach rażenia i
niszczenia, przyłączam się w
nadziei, że zwycięży protest
i głos milujących pokój na-
rodów...

Lek. wet. Adam
Salmonowicz
Z-CA DYREKTORA
WOJEWÓDZKIEGO
ZAKŁADU WETERYNARI
W SUWAŁKACH

Decyzja NATO o produkcji
i rozmieszczeniu nowej nuk-
learnej broni amerykańskiej
w Europie Zachodniej, oprócz
naturalnego, w tym czasie, od-
burzenia, zmusza do refleks-
ji. Urodziłem się przed roz-
poczęciem II wojny światowej
i choć byłem dzieckiem,
działania wojenne wywarły na
mnie głębokie piętno. Cóż pa-
mięta dorosły człowiek ze swego
wczesnego dzieciństwa? Nic

cyjnej tkaniny ubraniowej z
apreturą polimeran.

Przewidyuję, że w nie-
których asortymentach będą
nadwyżki, na przykład w tkan-
inach pościelowych wyniosą
250 tysięcy metrów.

ZPIW RUCIANE-NIDA:
MIMO WYSŁIKU,
POD PLANEM

Mimo dużego wysiłku nie
uda się jednak załadować Za-
kładów Płyt Płuc i Włó-
kowych w Rucianem Nidzie wy-
konać zadań rocznych. Po 11
miesiącach niedobór wynosił
jeszcze 68,5 mln złotych.

Niestety, załoga zakładów
notowała w tym roku za dużo
postojów z powodu braku węgla,
kieru miedzianego oraz
ograniczeń w dostawach ener-
gii elektrycznej. (rk)

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W rozgrywkach II ligi na-
stępuje aż do 19 stycznia przer-
wa. SZS AZS zamierza w tym
czasie zorganizować swoim
dziewięciom turniej, będący
sprawdzeniem formy przed
wiosenną rundą II ligi. Już
dziś można natomiast stwier-
dzić, że nastąpiła konsolidacja
zespołu, a najmłodszymi dzie-
czętami, które od jesieni trenują
i grają z pierwszą drużyną —
Anna Łukasik, Bożena Ur-
ban, Małgorzata Puchalska,
Małgorzata Jarmolajew oraz
Anna Jackowska — znalazły w
niej stałe miejsce.

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

W tym samym terminie co
spotkania ligowe, odbył się
w Szczecinie, z udziałem ośmiu
zespołów, szóstym finał mi-
strzostw Polski SZS. Podopie-
czne trenera Józefa Fiedorow-
icza, dziewczęta z SZS AZS
wygrały w tych rozgrywkach
bezaparcie, tracąc
zaledwie jednego seta. Białost-
ockianki wywalczyły awans

SPORT

Pięściarze Gwardii trafili do silnej grupy

■ Mazur i Tur rywalami

W siedzibie Polskiego
Związku Bokserskiego w War-
szawie dokonano ostatnio lo-
sowania grup I i II ligi bo-
kserkiej. Ustalono, że roz-
grywki mistrzostw obu lig
rozpoczyna się 10 lutego prze-
szłego roku i kontynuowane
będą 17 i 24 lutego. Potem aż
do września nastąpi przerwa
(przygotowania olimpijskie ka-
dru). Kolejne terminy to 7, 14
i 28 września, 5, 19 i 26 paź-
dziernika oraz 9 listopada.

W I lidze startuje 12 ze-
spół. Są one podzielone na
dwie grupy (dotąd były trzy),
a w II lidze startuje 25 dru-
żyn z podziałem na 4 grupy.
Białostocka Gwardia trafiła
do grupy II i walczyć w niej
będzie z — legnicką Miedzią
Górnikiem Pszów, GKS Ja-
wornem, C. m'pia Poznań i Bro-
nia. Ramon. Beniaminkiem
grupy jest GKS Jaworzno.

A oto skład pozostałych
grup: I — GKS Katowice, Wi-
sła Kraków, Prosta Kalisz,
Śląsk Ruda Śląska, BKS Bo-
lesławie, Turów Zgorzelec i
Stal Szczecin; III — Sokół Pi-
ła, Avia Świdnik, Szombierki
Bytom, Gwardia Wrocław,
Hutnik Kraków i Błękitni
Kielce; IV — BBTS Bielsko,
Walka Zabrze, Wybrzeże
Gdańsk, Moto Jelcz, Zawisza
Bydgoszcz i MKS Knurow.
W identycznych terminach
jak ligowych walczyć będą
pięściarze zespołów ubiegają-
cych się o II-ligowe nomina-
cje. Do rozgrywek zgłoszono
20 drużyn. Zostały one po-
dzielone na 4 grupy. Reprezen-
tanci naszego regionu — Ma-
zur Elka i Tur Bielsk Podlaski
trafili do I grupy, gdzie za-
rywali będą młodzi Górnika
Sosnowiec, Gwardia Koszalin
i Start Włocławek. (ma)

DONIESIENIA AGENCYJNE

W Pałacu Sportowym na
Łazienkach trwa tradycyjny tu-
rniej międzynarodowy w hokeju
na lodzie o puchar gazety „Iz-
wiesztia”. W inauguracyjnym
mecz spotkały się reprezentacje
CSRS i Kanady. Wysokie zwycię-
stwo odniósł Czechosłowacy 10:1
(5:1, 1:3, 4:0). W drugim spotka-
niu drużyna ZSRR pokonała Szwec-
ję 5:1 (0:1, 3:0, 2:0). W drugim
dniu turnieju Szwecja pokonała
Kanadę 7:2 (0:0, 5:1, 2:0), a Czech-
osłowacy zremisowali z Finami
4:4 (1:3, 2:0, 1:1).

Wetorek odbyło się tylko jedno
spotkanie: zespół ZSRR pokonał
Finlandię 6:3 (1:1, 1:1, 4:1).
AKTUALNA TABELA:
1. ZSRR 4 pkt. 11-4
2. CSRS 3 14-5
3. Szwecja 2 8-7
4. Finlandia 1 7-10
5. Kanada 0 3-17
W Zakopanem rozpoczęło się
grupowanie kadry olimpijskiej
narciarzy — skoczków i dwuboi-
stów klasycznych.
Pod wodzą trenerów Janusza
Forteczkiego, Henryka Marka, Ta-
deusza Koldra i Józefa Przybyły,

znajdują się kandydaci na olim-
pijczyków, skoczkowie — Stanis-
ław Bobak, Piotr Filas, Andrzej
Kowalski i Stanisław Wąsik, dwu-
boiści — Karimur Diugolowski,
Stanisław Kawulek, Jan Le-
gierski i Józef Pawlusiak.
W tym gronie Diugolowski jest
reprezentantem po przebytej
operacji i zaczyna spacerować na
nartach. Pozostali zawodnicy są
w pełni siły.
Należy zbyć małe opady śnie-
gu oraz odwilż uniemożliwiają-
 przygotowanie w Zakopanem
skoczni narciarskiej, toteż skocz-
kowie trenują na Kasprowym
Wierchu słomą, a dwuboiści
biegają na nartach na Cyrilli o-
raz w rejonie Kroków.
■ Przed dzisiejszym biegiem
razem odwilż uniemożliwiają-
 przygotowanie w Zakopanem
skoczni narciarskiej, toteż skocz-
kowie trenują na Kasprowym
Wierchu słomą, a dwuboiści
biegają na nartach na Cyrilli o-
raz w rejonie Kroków.

Ogólnopolski sprawdzian tenisistów

Dobrze spisali się czolowi
reprezentanci naszego regio-
nu na II Ogólnopolskim Tur-
nieju Klasyfikacyjnym Senio-
rów w tenisie stołowym, który
został rozegrany w Lubli-
nie.

Reprezentantka łomżyńskiego
LKS — Jolanta Brzóska po
bardzo dobrej grze zajęła 11
miejsce wśród najlepszych
polish tenisistek. Natomiast
Krzysztof Rusiewicz z SZS
AZS Białystok uplasował się

na 17 pozycji, zostawiając za
sobą znacznie więcej od niego
notowanych przeciwników z
klubów I-ligowych.

Ponieważ Jolanta Brzóska
jest jeszcze młodą, po tym
udanym występie poważnie
wzrosła jej szansa zakwalifi-
kowania się do reprezentacji
narodowej na przyszłoroczne
srebrne mistrzostwa Euro-
py juniorów, które odbędą się
w Poznaniu. (ma)

Dobra passa siatkarek SZS AZS

Białostockie siatkarki SZS
AZS dobrą postawą w ostat-
nich meczach rundy jesiennej
rozgrywek II ligi sprawiły
wiele radości swoim sympaty-
kom, zaskakując jednocześnie
rywalki z Ognia Szczecin.

Młode białostockianki wyszły
na parkiet minionej soboty
z mocnym postanowieniem wal-
ki o zwycięstwo. Dziewczęta ze
Szczecina znacznie przewyż-
szające wzrostem gości, mu-
siały wygrać oba spotkania, a-
by mieć szansę na utrzymanie
się w II lidze. Sobotnia po-
rażka z SZS AZS 0:3, szan-
s tych je pozabawiła. Po przegra-
niu pierwszego meczu wiadomo
było, że gospodarze załama-
ni porażką, w rewanżu
grać będą bez wiary w sukces.
Przewidywania te spełniły się
w całej pełni. Ogniwu jedynie
w drugiej partii próbowało
walczyć i prowadziło nawet
10:2, ale dobrze usposobione
akademickie rozstrzygnięły i tę
partię na swoją korzyść (15:1).
Wynagrywając spotkanie 3:0. W
obu pojedynkach, w których
grały grającym zespołu białost-
ockim, szczególnie wyróżni-
ła się DOROTA PUHAL-
SKA! — tak skomentował
szczęściński wyprawę popular-
nych siatkarek znany działacz
SZS — Zbigniew Orzesko.

do finału, który odbędzie się w
pierwszej połowie stycznia. O
jego organizację ubiega się m.
in. Białystok.

W turnieju szczecińskim za
najlepszą atakującą zawodni-
czkę uznano Annę Łukasik, a
Anna Jackowska została wy-
różniona tytułem najlepszej
rozgrywanej. (ma)

Turniej koszykówki w Łomży

W minionej kolejce rozgrywek
koszykówki Kobieta Łomża
pokonała Łęczokę 69:66 (39:18) i 72:64 (35:21).

Łomżyński działacz koszykówki
organizuje w tym miesiącu do-
datkowo turniej reprezentacji
spartakiadowych dziewcząt. We-
źmą w nim udział — LKS Łódź,
Łomża, Włocławek, Złotów, Kow-
no i LKS Łomża.
Pierwsze mecze odbędą się dziś.
Początek turnieju o godz. 17. LKS
Łomża w meczu wzięcia zmie-
rzy się z Sokółem, a Kowno z
LKS Łódź.
Patronat nad imprezą sprawuje
Rada Wojewódzka Zrzeszenia
Start. (ma)

Sport masowy

W Białymstoku niedawno odbył
się masowy turniej siatkówki o
puchar przewodniczącego Zarzą-
du Miejskiego ZSMP. Startowało
w nim 9 męskich reprezentacji
zakładów pracy z terenów WOP.

Mecze eliminacyjne przyniosły
następujące rozstrzygnięcia: Od-
dział PKS (remontowy) pokonał
BPS 2:0, „Promer-Biawar” wy-
grał ze Spółdzielnią Inwalidów
im. J. Marchlewskiego 2:0, a
„Polmos” przegrał z zespołem
WOP 0:2. Reprezentacja FPA
zdobyła awans do dalszych roz-
grywek walkowerem, a Transbud
wywalczył walkę los.

W półfinale „Promer-Biawar”
pokonał BPS 2:0 a FPU wygrała
z Transbudem również 2:0. W
meczach barażowych o awans do
finału zespół WOP pokonał „Pro-
mer-Biawar” 2:0 i w finale zmie-
rzył się z FPU. Mecz finałowy
przyniósł zwycięstwo ekipie
WOP-u 2:0.
Turniej stał na niezłym po-
ziomie, a wyróżniali się w zesp-
cie byli obaj finaliści.
Wielką inspiracją dla uczest-
ników pamiętkowych pucharów
dyplomów przewidziano na 11
stycznia w klubie „Promenada”
w Białymstoku. (ma)

Wojewódzkie konferencje PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

1980—1981 na plan pierwszy
wysuwają się problemy dalsze-
go rozwoju gospodarczego
regionu Podbeskidzia, podnie-
sienia efektywności pracy
miejscowego przemysłu i rol-
nictwa oraz poprawa warun-
ków życia społeczeństwa.

Na konferencji wybrano 31
delegatów na VIII Zjazd
PZPR, wśród nich Tadeusza
Pykę, Józefa Buzińskiego i E-
milę Wojtasia. Łącznie z 9
delegatami wybranymi bezpo-
średnio na konferencjach za-
kładowych białostockiej organi-
zacji partyjnej reprezentować
będzie na VIII Zjeździe 40 delegatów.

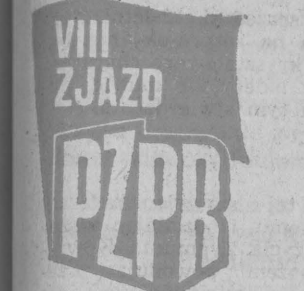
Wybrano również Komitet
Wojewódzki PZPR oraz Wo-
jewódzką Komisję Rewizyjną.

Na pierwszym plenarnym
posiedzeniu nowo wybranego
Komitetu Wojewódzkiego wy-
brano Egzekutywę KW PZPR.

„Halniak” uratował załogę panamskiego kutra

SZCZECIN (PAP) — Jak poin-
formował w depeszy przesłanej
do kraju kapitan Jacek Wal-
czowski z Rybackiego Przed-
siębiorstwa Transportowego „Trans-
ocean” w Szczecinie, Kazimierz
Walczowski, załoga dowodzona
przez niego jednostki udzieliła skut-
ecznej pomocy panamskiemu ku-
trowi transportowemu „Venado”.
Załoga polskiej jednostki wrac-
ająca z rejsu do kraju zauwa-
żyła na Pacyfiku wycieczkę po-
mocy kutra panamskiego i natych-
miast popłynął mu z pomocą.
Jak się okazało kuter z pięcioma
członkami załogi, miał uszkodzo-<

OBYWATELSKA TRYBUNA PRZEDZIAZDOWA



Więcej niż nakazuje obowiązek

Uważam, że istnieje pewna lina między działaczem społecznym a środowiskiem. Ta trudność polega na jej przełamaniu. Na pewno nie można tego uczynić frazesami, musi być konkretna działalność i jej pozytywne skutki. Działacz który przełamie tę barierę nieufności, braku wiary w powodzenie, otrzymany od swego środowiska zaufania i musi dbać o to, aby go nie utracić.

Skuteczność działania — w moim przypadku — to choćby przebieg choroby na Osiedlu Młocznym w Białymstoku. Niby mała rzecz, ot zwykły rów z zanieczyszczeniami przemysłowymi. Ale i w przenośni, i w rzeczywistości, to zanieczyszczenie, które zagrażało zdrowiu mieszkańców i zakładów. To prawda, że czasem i ja czułem się bezradny. Ale starałem się o to, aby zdobyć sobie poparcie środowiska kontrolnych oraz administracyjnych. To przyniosło efekty. Ludzie to widzą i zwracają się do mnie z prośbą o pomoc w wielu rozmaitych sprawach. Mają do mnie zaufanie, że jeśli się czegoś podejmuję to musi być i pożyteczny skutek.

Warto inny przykład. Widzę, że jednym z sklepów trwa remont. Naprawia się i maluje wnętrza, podczas gdy dach płynie. I co? Z takiego remontu nie ma żadnego efektu. Wracając do przedsiębiorstwa, do którego należał sklep. I swobodnie spowodowało to pierwszą kolejność naprawy dachu, a dopiero potem wnętrza. Jako społecznik nie mogę nie dostrzegać, wręcz przeciwnie, wszystko do wyzyska. A że przy tym tracę trochę czasu, to mam to jako swój obowiązek. Mam już swoje lata i po prostu odpocząć. Mimo to w tych zniechęcających, uważam, że przede wszystkim należy być konsekwentnym w swojej robocie. Już bym skończył społecznikiem, ale widzę przykłady zobojeństwa, marnotrawstwa, nieuczciwości, nie mogę być obok tego. spokojnie.

Warto powtarzać znajomym, że nie sposób żyć i pracować, trzymając się tylko kołomych obowiązków. W naszym życiu nanosi korekty naszej codzienności.

KAZIMIERZ MIŁTO
emerytowany
pracownik PKP
Białystok

W tym czasie na VIII Zjeździe partii wiele uwagi poświęcają sprawie rodziny i kobiet. Rodzina jest bowiem podstawowym ogniwem społeczeństwa. Dokonuje w niej proces kształtowania człowieka, wprowadzając go w krąg kontaktów społecznych.

Główna rola rodziny polega na zaspokajaniu potrzeb wszystkich jej członków, a przede wszystkim dzieci. Tak określona istota rodziny sprawia, że troska o jej trwałość, zdrowie i umacnianie jej funkcji opiekuńczo-wychowawczych — jest w centrum zainteresowania wszystkich organizacji społecznych, a zwłaszcza partii i rządu.

Mimo ciągłego, sukcesywnego zaspokajania potrzeb rodziny nigdy dotychczas nie zrobiono tak wiele w Polsce Ludowej dla jej poprawy, co w latach siedemdziesiątych naszego stulecia inwestuje w wykształcenie dziewcząt i kobiet, wielką rolę przywiązuje partia do ich awansu społecznego. Rodzina jest troska o kobietę — matkę pracującą, przeludno urlopy macierzyńskie i ustalono urlop opiekuńczy, zwiększono zasiłki rodzinne i dodatki na dzieci kalekie, ustalono fundusz alimentacyjny, zwiększono się

KAZIMIERZ MIŁTO
emerytowany
pracownik PKP
Białystok

W tym czasie na VIII Zjeździe partii wiele uwagi poświęcają sprawie rodziny i kobiet. Rodzina jest bowiem podstawowym ogniwem społeczeństwa. Dokonuje w niej proces kształtowania człowieka, wprowadzając go w krąg kontaktów społecznych.

Główna rola rodziny polega na zaspokajaniu potrzeb wszystkich jej członków, a przede wszystkim dzieci. Tak określona istota rodziny sprawia, że troska o jej trwałość, zdrowie i umacnianie jej funkcji opiekuńczo-wychowawczych — jest w centrum zainteresowania wszystkich organizacji społecznych, a zwłaszcza partii i rządu.

Mimo ciągłego, sukcesywnego zaspokajania potrzeb rodziny nigdy dotychczas nie zrobiono tak wiele w Polsce Ludowej dla jej poprawy, co w latach siedemdziesiątych naszego stulecia inwestuje w wykształcenie dziewcząt i kobiet, wielką rolę przywiązuje partia do ich awansu społecznego. Rodzina jest troska o kobietę — matkę pracującą, przeludno urlopy macierzyńskie i ustalono urlop opiekuńczy, zwiększono zasiłki rodzinne i dodatki na dzieci kalekie, ustalono fundusz alimentacyjny, zwiększono się

Na pewnym zebraniu środowiskowym, poświęconym omówieniu Wytycznych, gdy dyskusja przesunęła się ze spraw ogólnokrajowych na lokalne, białostockie, podniosły się głosy krytyczne na temat funkcjonowania niektórych miejskich urzędów użyteczności publicznej. Szczególnie pod adresem przedsiębiorstw gospodarki komunalnej padło wiele niezbyt pochlebnych uwag i konkretnych zarzutów.

A co na to władze miejskie? — zapytywali dyskutanci.

Działalność stereotyp myślenia.

Zasadnicza reforma systemu terenowych organów władzy i administracji państwowej, zakończona w 1975 r., obok wielu niezaprzeczalnych pozytywnych, jak wyrównanie szans rozwojowych poszczególnych regionów, pomniejszenie różnic między miastem i wsią, przybliżenie administracyjnych centrów do obywateli, dała pewnie nie zamierzony skutek uboczny. Sprowadziła miasta stanowiące ośrodkami powiatów miejskie do rangi gmin. Jest w Polsce 78 takich miast. W ich urzędowym wykazie, ogłoszonym w Dzienniku Ustaw, Białystok figuruje zaraz na drugim miejscu. Najbardziej widocznym rezultatem tego zrównania jest to, że prezydent miasta działa obecnie w oparciu o status naczelnika gminy. Konsekwencje praktyczne, jakie z tego wynikają, w zarządzaniu sprawami miasta, nie są już tak łatwe zauważyć. Nie znaczy to jednak, by na warunki życia mieszkańców, na obsłudze ich codziennych potrzeb nie miały one żadnego wpływu.

W ustawie o radach narodowych czytamy, że pod-

Gospodarz bez gospodarstwa

stawowym zadaniem miejskich rad narodowych jest prowadzenie gospodarki komunalnej, zaspokajanie potrzeb bytowych i kulturalnych mieszkańców miasta. I dalej — żeby postawić tamą zbyt reformistycznym zapędem niektórych resortów — ustawa stanowi, że w szczególności do zakresu działania miejskich rad narodowych należą sprawy miejskich elektrowni i gazowni, zakładów wodociągowych, kanalizacyjnych, przedsiębiorstw komunikacji miejskiej, budowy i utrzymania dróg, ulic, placów i mostów, sprawy zaopatrzenia w ciepłą wodę, hoteli miejskich, gospodarki terenami, miejskich zakładów produkcyjnych i

munalnej żadne z siedmiu specjalistycznych miejskich przedsiębiorstw nie jest obecnie podporządkowane władzom miasta. Wszystkie one, niejako na baczność, zostały wyłączone z zakresu działania miejskiej i podporządkowane organizacjom województwa. W nowym ustroju pewnym przekształceniom i funkcjonowaniu obecnie jako przedsiębiorstwa wojewódzkie bądź rejonowe. Władze m. Białegostoku są dla nich jedynie jednym z klientów. Nawet tak dobrze mieszkańcom miasta znane i najczęściej wymieniane Miejskie (z nazwy) Przedsiębiorstwo

Komunikacyjne nie jest z racji organizacyjnego podporządkowania przedsiębiorstw miejskim lecz wojewódzkim.

Zmiana podporządkowania przedsiębiorstw pociągnęła za sobą musiła zmianę sposobów zarządzania przez administrację miejską sprawami gospodarki komunalnej. Zamiast środków właściwych dla nadzoru bezpośredniego pozostaje stosowanie środków pośrednich, tyle bardziej czasochłonne, a papierochłonne, co mniej skutecznych. Głównym instrumentem oddziaływania na funkcjonowanie jednostek powołanych do świadczenia usług komunalnych jest więc teraz zalecenie koordynacyjne. Wobec zbyt częstego posługiwania się tym środkiem (z braku innych) coraz częściej odbierane jest ono przez adresatów raczej jako pobożne życzenie władz miejskich aniżeli jako wiążąca dyrektywa organu administracji.

Wytyczne mówią o doskonaleniu struktur organizacyjnych aparatu zarządzania. W obrębie poruszonych tu spraw rzecz idzie nawet nie o doskonalenie. Ustawa z 1975 r. wprowadzająca dwustopniowy system administracji terenowej zastrzegła bez żadnych wyłączeń, że zadania i uprawnienia należące do miejskich rad narodowych stanowiących dotychczas powiaty i do miejskich organów administracji w tych miastach pozostają nie uszczuplone. Praktyka wyższych ogniw administracji obeszła się z tym przepisem dość jednostronnie. Zadania, owszem, pozostają. A uprawnienia...

ZENON MŁYŃCZYK
Białystok

Rolnik czeka na doradcę

Podstawowym zadaniem służby rolnej jest upowszechnienie wiedzy i doradztwo fachowe. Ale myślenie nie obowiązek zaniechał. Na co dzień jesteśmy przeciążani pracą innych instytucji państwowych. Ostatnio zajmujemy się nawet inseminacją. A jak możemy mieć na to wpływ? Jest to sprawa wyłącznie organizacyjno-techniczna.

Praca nasza, ogólnie mówiąc, sprowadza się do kierowania usługami i wykłócenia się o nie. Każdy instruktor rolny obowiązany jest do nadzorowania zbioru ziół i zielonki, oprysków itp. A moim zdaniem, służba rolna powinna koordynować pracę jednostek usługowych, a nie wyreżać je.

Za dużo piszemy też niepotrzebnych pism, sprawozdań, referatów. Pisze się o wszystkim. Np. na temat szkoleń masowych otrzymujemy z 10 instrukcji. Jedno zalecenie zmienia drugie. Trzeba iść ich śladem i wprowadzać w życie. W pracy biurowej najwięcej czasu zajmuje nam układanie harmonogramów szkoleń i odpowiadanie na dodatkowe pisma z tym związane.

W ogóle biurokracja — za bardzo się rozrosła. Przykładem załatwienie formalności z przekazaniem gospodarstwa następcy wymaga aż 16 pism, nie licząc obecności u notariusza. A takich spraw jest u nas sporo. W ubiegłym roku w naszej gminie nie przekazano następcom i na Skarb R. istwa 33 gospodarstwa w bieżącym zaś — 48.

Żdzi służba rolna działa trochę na zasadzie straży

pożarnej. Poleca się nam wykonywanie różnych akcji: przeglądy pól, przeglądy obozów, spis rolny. Do tego dochodzi obsługa zebranych o kazki pięciu instruktorów ma samochody ale miesięcznie ryczałt na przejazdy wynosi tylko 500 zł. Nie wiem w jakim celu przydzielili nam się odzież ochronną. Gdyby ktoś z nas ubrał się w kufajkę buty gumowe i ubranie derżkowe wywołałby dużą wesołość na wsi. Są to z pozoru drobiazgi, ale nie ułatwiają nam pracy.

Służbom mówi się, że poradnictwo fachowe jest najtańszym środkiem do podnoszenia produkcji. Tak jest faktycznie. Weźmy dla przykładu nawet sprzedające gospodarstwa specjalistyczne. Kim są ich właściciele? Są to ludzie z wykształceniem podstawowym i ewentualnie ukończonym kursem. Mają sporo praktyki ale szersza wiedza jest in ko-

gól z dużym stażem. Na jednego instruktora przypada ok. 120 gospodarstw. Wsie są odległe, system zabudowy kolonijny. Wprawdzie pięciu instruktorów ma samochody ale miesięcznie ryczałt na przejazdy wynosi tylko 500 zł. Nie wiem w jakim celu przydzielili nam się odzież ochronną. Gdyby ktoś z nas ubrał się w kufajkę buty gumowe i ubranie derżkowe wywołałby dużą wesołość na wsi. Są to z pozoru drobiazgi, ale nie ułatwiają nam pracy.

Służbom mówi się, że poradnictwo fachowe jest najtańszym środkiem do podnoszenia produkcji. Tak jest faktycznie. Weźmy dla przykładu nawet sprzedające gospodarstwa specjalistyczne. Kim są ich właściciele? Są to ludzie z wykształceniem podstawowym i ewentualnie ukończonym kursem. Mają sporo praktyki ale szersza wiedza jest in ko-

nieczna. Poradnictwo stanowi więc nadal nie wykorzystaną rezerwę.

Poprawić tę sytuację można jedynie odciążając służbę rolną od czynności organizacyjnych. Jednak całkowita zmiana systemu pracy służby będzie możliwa wtedy, kiedy rolnika zaopatrzymy we wszystkie środki do produkcji i zapewnimy im usługi na dobrym poziomie.

Sytuacja służby rolnej w gminie Olecko jest — moim zdaniem — typowa dla wszystkich gmin. Mimo to osiągamy niezłe rezultaty. W ostatnim roku zajęliśmy drugie miejsce w województwie pod względem produkcji towarowej. Jakis udział miała w tym z pewnością służba rolna.

ROMUALD GŁODOWSKI
kierownik służby rolnej w Olecku



Stawka na specjalizację

Nasza polityka rolna sprzyja powstawaniu większych gospodarstw i ich specjalizacji. Mówi się o tym w Wytycznych na VIII Zjazd partii. Nas, zwłaszcza młodych, ambilnych rolników cieszy to.

Ojciec kupił mi 21 hektarów ziemi i od dwu lat gospodarzę samodzielnie. Specjalizuję się w hodowli owiec. Oparcie jest na własnych doświadczeniach choć jednak przestrzegam kandydatów na specjalistów przed nieprzemysłowym dobieraniem kierunku produkcji do warunków w jakich gospodarzą.

Po dwu latach specjalizacji muszę zmienić kierunek produkcji. Ile będzie mnie to kosztować, jeszcze nie obliczyłem. Na szczęście nie wybudowałem owczarni. Okazało się, że większy stad owiec nie można utrzymać na ziemiach mokrych, takich jakie są w naszej gminie. Owce masowo chorują. Mam obecnie 250 sztuk i praktycznie z owczarni nie wychodzę. Każdą sztukę muszę włożyć do rąk, poobcinać chore racice, posmarować masłem. No i za pewnie im ciągle czysta, sucha ściółka. Na zimę potrzebuję 100 ton słomy na ściółkę oraz paszę, a słoma kosztuje dziś 3 zł za kilogram.

Fachowcy nie mówili mi o nieprzydatności tych gleb do chowu owiec. Tradycje skazywały, że jest to właściwy kierunek. Tylko że nasi ojcowie hodowali najwyższe do kilkudziesięciu sztuk. A dziś nikt się drobną hodowlą bawić nie chce, potrzebna jest produkcja na większą skalę.

Zamierzam stopniowo przestawić produkcję na chów opasów. Jeszcze nie wiem czy to będzie 50 czy 100 sztuk. Po prostu będę korzystał z tego, na ile mi pasz wystarczy.

Słyszę często skargi na usługi świadczone przez SKR. Otóż SKR uprawia własne 400 ha ziemi i dla rolników nie ma czasu. Rolnicy mają kłopoty ze sporządzeniem kszonków, gdyż SKR albo u siebie zbiera zielenki, albo sieczkarnie stoją zepsute. Podobnie jest ze żniwami, siewami ziół, rozsiwem nawozów.

Władze gminne zamierzają zabrać ziemię od SKR. Może wtedy sytuacja się poprawi.

W gminie Kowale Oleckie rolnicy chętnie powiększają swoje gospodarstwa. Wielu zamierza specjalizować się w chowie bydła. Ale większość z nich ma stare obory, wymagające modernizacji. POM montuje urządzenia do małej mechanizacji, także jednak sobie drogo płaci. Oficjalnej sprzedaży poszczególnych części POM nie prowadzi. Czasem można u nich coś kupić ale do rachunku wpisują również koszt montażu. Rolnik płaci za robotę, która sam wykonuje.

U jednego z naszych rolników pracownik POM przekręcał siedem pojedeł przez dwa dni. I wystawił rachunek na 15 tys. zł, a jest to robota praktycznie na godzinę.

TADEUSZ ROŻAŃSKI
wies Guzy,
gmina Kowale Oleckie

Więcej pasji

Tak się składało, że przez kilkanaście lat pracy w resortie kultury miałam szczęście współpracować z ciekawymi i zapalonymi ludźmi. Uważam, że kultura należy do tych dziedzin życia, w których same predyspozycje i umiejętności nie wystarczą. Konieczne jest społeczne zaciecie, a nade wszystkim pasja. W skomplikowanej dziedzinie inicjowania i upowszechniania działań kulturalnych musi być z sobą współpracować ogromna rzesza ludzi. Efekt całego przedsięwzięcia zależy od zaangażowania i solidności poszczególnych osób.

Wymagania stawiane wobec innych muszą być jednak poprzedzone konsekwentnym dążeniem do samodoskonalenia się. Zawsze byłam zdania, że należy zaczynać od siebie, aby mieć moralne prawo żądać więcej od podwładnych.

Do niedawna jeszcze pracując w Wydziale Kultury i Sztuki UW miałam możliwość uczestniczenia w realizacji wielu istotnych zamierzeń mających wpływ na stan i rozwój kultury w naszym województwie. Dążyliśmy m. in. do zwiększania wykwalifikowanej kadry, poprawy bazy lokalowej oraz pozyskania niezbędnych środków finansowych zabezpieczających rozwój wojewódzkich jednostek kultury. Mieliśmy przecież ambicje i potrzeby.

Dużo satysfakcji sprawił mi również fakt, że "pracowałam w okresie przygotowywania „Programu rozwoju kultury w woj. białostockim do 1990 roku”, na bazie którego opracowano mniej lub bardziej trafne plany dla wszystkich gmin i jednostek podległych. Ustalono w końcu jakiś konkretny ciąg zadań, które (przy dość dużej fluktuacji kadr w resortcie) powinny stanowić wytyczne do działań w placówkach terenowych. Dopracowano też struktury organizacyjne tak, że w końcu wiadomo, kto za co odpowiada i jakie zadania ma do wykonania. Uważam, że nawet kontrowersyjna opinia o „GOK-ach bez GOK-ów” w warunkach naszego regionu zmienia nieco charakter. Chodzi bowiem o to, aby obok działaczy społecznych i współpracowników był w gminie ktoś kto odpowiada za realizację całości zadań i je koordynuje. Pozytywnym przykładem może być choćby gmina Wasilków. Mam satysfakcję również z tego, że ustalony system struktur zezwala na uporządkowanie i usprawnienie.

TAMARA SAMUL
wicedyrektor
Muzeum Okręgowego
w Białymstoku

Spojrzenie z kanału

Znaleźć się pod lokomotywą, to żaden rarytas. Nade mną wisi potężny, stalowy strop, z którego kropkami spływa brudny olej ze smarem. Silnik szumi jednostajnie, bez pośpiechu. Po powrocie z trasy robimy przegląd techniczny. Do lokomotywni białostockiej trafiam z wojska. Od 1958 roku siedzę w kanale, najpierw pod parowozami, teraz pod spalinowymi. Lokomotywy nie ma za dużo, to rzecz wiadoma. Maszyna zjeżdża z trasy na dwie godziny i w tym czasie trzeba dokonać kontrolnego przeglądu, nierzadko usuwać poważne usterki. Każda zwłoka oznacza późniejszy odjazd jakiegoś pociągu, a dalej — balagan na całej trasie.

Ostatnia zima dała się nam, kolejarzom we znaki. Załoga lokomotywni, a nawet maszyniści nie byli przygotowani na taki bieg wydarzeń. Rezultat: kilka unieruchomionych lokomotyw, naprawy główne silników i ogólna rozpacza. A przecież niejednokrotnie wystarczyło spuścić wodę, trzeba tylko było wiedzieć skąd.

To, że maszyniści nie zawsze mają pojęcie o szczegółach technicznych prowadzonych przez siebie pojazdów mści się czasami w sposób okrutny. A w końcu wszelkie usterki spadają na barki pracowników warsztatowych. My musimy przywrócić lokomotywie pełną sprawność techniczną. To jest podstawowe zadanie, jednak nikt nie bierze po prostu na warunki, w jakich pracujemy. Lokomotywnia Białostocka przystosowana jest do obsługi 20 — 30 lokomotyw, a musi pracować przy setce takich maszyn. Tylko z pozoru lokomotywa wygląda na prosty i toporny mechanizm. W rzeczywistości jej układy są równie subtelne i narażone na szwank jak mechanizmy fiata. A warunki, w jakich lokomotywy pracują, przypominają bardzo sytuację galernika.

Latem nie ma większych kłopotów. Natomiast wszystko rozpoczyna się zimą. Lokomotywy wjeżdżają na kanał całkowicie od dołu oblodzone, a nie ma żadnych urządzeń, które w szybkim czasie łoż mogłyby usunąć. Robią to pracownicy za pomocą śmiotków, siekier i innych „skom-

nie szeregu działań kulturalnych. Chodziłoby tylko o to aby je odpowiednio wykorzystać i konkretnie spożytkować w przyszłości.

Każda praca powinna przynosić efekty w postaci konkretnych czynów ale także należałoby ją mierzyć ludzkim zadowoleniem, ilością pozytywnych przyjaciół i sympatyków. Wtedy łatwiej i przyjemniej jest żyć. Jeżeli dziś po prawie rocznej przerwie (obecnie pracuję w Muzeum Okręgowym) dawni współpracownicy tereniowi nadal zwracają się do mnie z prośbą o radę i pomoc, to nie ukrywam, że sprawia mi to wielką radość.

Zdaje sobie sprawę, że można było zrobić „więcej, szczególnie bardziej rozbudzić inicjatywy terenowe. Można, ale często na drodze do celu stały nieprzewidziane przeszkody. Do najbardziej niebezpiecznych zaliczam obojętność ludzi na nieprawidłowości oraz mnie manie, że kłopotliwe problemy jakoś rozwiąże czas. Nie ma nic błędniejszego. Właśnie w kulturze, sprawy, które się przespi nie mają szans nadrobienia. Wydałabym też bezwzględnie walkę wszelkim fluktuacjom kadr w resortcie. Oczywiście jest to najłatwiejsza droga do uzyskania pochwały i nagród — ale jakże krótkowzrostliwy jest efekt! Uważam również, że należałoby zachować ciągłość zadań w pracy kulturalnej, a nie przekreślać dotychczasowych, sprawdzonych działań w obliczu np. zmian kadrowych. Szkodzi to zarówno placówkom jak i przede wszystkim odbiorcom dóbr kultury. Pragnęłabym również zwrócić uwagę na większe wykorzystanie wiedzy i talentów przedstawicieli miejscowych środowisk twórczych i działaczy kultury.

TAMARA SAMUL
wicedyrektor
Muzeum Okręgowego
w Białymstoku

nalnego żywienia. W ośrodkach „Praktyczna Pani” młode gospodynie domowe uczymy przygotowywania posiłków, estetycznego ich podawania, kultury bycia przy stole.

Liga Kobiet współpracuje już od kilku lat z ministerstwem oświaty i wychowania. Efektem tej współpracy jest m.in. wprowadzenie do nauki w wielu szkołach licealnych nasze-

trawników, brak miejsca do zabaw dla dzieci, brak parkingów, rozkopane ulice, zaniebaganie i brudne klatki schodowe, czy wrzeszczące molowatki i niszczone przez lokatorów mieszkania, nocne pićkie libacje. Wiele tych niedomogów, dochodzących do drzwi naszego mieszkania, możemy usunąć sami, poprzez naszą pracę i współpracę z samorządami osiedlowymi. Czynnikiem wiążącym się do spraw środowiska osiedlowego, energicznie i stanowczo w sprawy porządkowe.

Wspólnie ze spółdzielnią mieszkaniową pragniemy powołać koła Ligi Kobiet na nowym osiedlu mieszkaniowym w Łomży. Osiedle „Jantar” jest odległe od miasta, gdzie nie było tam świetlicy osiedlowej, gdzie można by organizować spotkania kobiet i rodzin. W najbliższym czasie znajdzie w niej miejsce m.in. poradnia prawno-społeczna. Myślimy też o ludziach starszych, samotnych, dla nich właśnie świetlica osiedlowa będzie nierzadko jedynym miejscem spotkań wymiany doświadczeń, zawierania nowych znajomości.

IRENA LUCHOWSKA
sekretarz ZW Ligi Kobiet
w Łomży

Na rzecz rodziny

sternami walk o wyzwolenie narodowe i poleczne, zasłużonymi obywatelami Polski ludowej, ludźmi dobrej roboty, specjalistami różnych dziedzin życia.

Popularyzacja podstawowych norm prawnych, dotyczących statusu kobiety, rodziny i dziecka — taki cel przyświeca naszej organizacji przy organizowaniu konkursu „Rodzina i prawo”. Rodzinie, zwłaszcza tej model, niedoświadczonej, pomagamy również poprzez organizowanie kursów kroju i szycia, racjo-

nakłady na wypoczynek, oświatę i zdrowie. Jest to przykład umiejętnego łączenia celów gospodarczych z celami społecznymi, jest to szacunek dla pracy i trudu kobiet.

Wzobacając formy konkursu, przebiegającego pod hasłem: „Rozumem i sercem kształtujemy patriotyczne i społeczne postawy naszych dzieci”, organizowaliśmy spotkania z

Organizacja Ligi Kobiet od blisko 35 lat działa na rzecz poprawy warunków życia rodziny. Mimo tego jednak każdego niemal dnia widzimy dla siebie nowe zadania.

W naszym województwie wzmaga się nowe osiedla. Cieszą nas i wprowadzają w podziw niektóre rozwiązania architektoniczne i zagospodarowanie terenów. Niekiedy jednak pozostawiają wiele do życzenia. Brak zieleni,

trawników, brak miejsca do zabaw dla dzieci, brak parkingów, rozkopane ulice, zaniebaganie i brudne klatki schodowe, czy wrzeszczące molowatki i niszczone przez lokatorów mieszkania, nocne pićkie libacje. Wiele tych niedomogów, dochodzących do drzwi naszego mieszkania, możemy usunąć sami, poprzez naszą pracę i współpracę z samorządami osiedlowymi. Czynnikiem wiążącym się do spraw środowiska osiedlowego, energicznie i stanowczo w sprawy porządkowe.

Wspólnie ze spółdzielnią mieszkaniową pragniemy powołać koła Ligi Kobiet na nowym osiedlu mieszkaniowym w Łomży. Osiedle „Jantar” jest odległe od miasta, gdzie nie było tam świetlicy osiedlowej, gdzie można by organizować spotkania kobiet i rodzin. W najbliższym czasie znajdzie w niej miejsce m.in. poradnia prawno-społeczna. Myślimy też o ludziach starszych, samotnych, dla nich właśnie świetlica osiedlowa będzie nierzadko jedynym miejscem spotkań wymiany doświadczeń, zawierania nowych znajomości.

IRENA LUCHOWSKA
sekretarz ZW Ligi Kobiet
w Łomży

EUGENIUSZ MASZYŃSKI
Brygadista przeglądów
kontrolnych lokomotyw

CZYTELNICZY REDAKCJA

PRZY CIEPLEJ 5 BRAKUJE CIEPLEJ WODY

Mieszkamy przy ul. Ciepłej 5 w Białymstoku i od dwóch miesięcy nie możemy korzystać z ciepłej wody, choć jest ona we wszystkich sąsiednich blokach. Zatem nie jest to wina braku ciśnienia z elektrociepłowni, jak to tłumaczy Administracja Osiedla „Sienkiewicza”. To zrzucanie na siebie winy między administracją a WPEC trwa od początku października, a lokatorzy cierpią. Po naszych interwencjach, dwukrotnie zagladaliśmy rzekomo fachowcy, ale z ich kręcenia kurkami urządzeń regulatora ciepła — jak dotąd nie wyszło. Nadal grzejemy wodę na gazie, a więc dodatkowo za nią płacimy. Czy tak ma być nadal?

12 podpisów lokatorów
Białystok

ZALECENIA SOBIE, A BEZDUSZNOŚĆ SOBIE

Osiedle Zielone w Sokółce jest oddalone od centrum miasta o 3 km. Na tej trasie codziennie kursują autobusy zakładowe dowożące w obie strony swoich pracowników. Należą do nich: Zakłady „Sposasz”, POM, WZSR i Zakłady Prefabrykatów. Ponieważ samochody te nie są wykorzystywane w pełni, władze miejscie zleciły zabieranie również pracowników ZOZ, PGKiM, SKR i RSW — przedsiębiorstw nie posiadających własnego transportu.

Niestety, apele i zalecenia o lepsze wykorzystanie transportu nie dotarły do wszystkich. Oto „San” Zakładów Gospodarczych WZSR woli objechać dalszą o 2 km trasę, byle tylko nie zabrać „obcych”, choć ma około 20 miejsc wolnych. Oburzając jest też zachowanie się kierowcy Stefana T. z „Prefabrykatów”, który w dniu 16 listopada po godz. 15, w brutalny sposób wyrzucił z autokaru starszego inwalidę, mimo, że na osiedle wracają tylko około 10 osób. Świadców tego zajścia byli oburzeni takim zachowaniem się kierowcy.

Uważamy, że sprawa ta nadal wymaga uregulowania między wymienionymi zakładami i wydanymi pracownikom formalnych zezwoleń czy specjalnych kart przejazdowych. Chodzi o niebezpieczną grupę dojeżdżających, bo ok. 30 osób. Wystarczy tylko dobre chęci i taka życzliwość, jaka okazują nam kierowcy z POM czy z „Sposaszem”, za co im specjalnie dziękujemy.

Mieszkańcy Osiedla Zielonego
w Sokółce

„CIUCIUBABKA” W SKLEPACH POLMOZBYTU

W imieniu zmotoryzowanych, a więc częstych klientów sklepów POLMOZBYTU apelujemy do ich kierowników o wprowadzenie bardziej normalnych zasad handlowania, a więc — wzorem placówek handlowych innych branż — o wykładanie posiadanego towaru na półki sklepowe. Utraciłoby bowiem, że oprócz motorowerów „Komar” nie innego chyba w Polmozie nie ma, bo nie się nie widzi. Dopiero na pytania czy prosby klienta, w zależności od nastroju sprzedawcy — to i owo można dostać z kurtyny magazynku. Czy nie można zmienić tej formy sprzedaży na prostszą i wygodniejszą: widze, wybieram, kupuję.

Zmotoryzowani
(nazwisko znane red.)

DLA KOGO PARKING ZA „TURKUSEM”?

Wiadomo, że z parkingami są ciągłe kłopoty. Toteż zmotoryzowani mieszkańcy ulic: Wierzbowej, Zwycięstwa i innych w okolicy hotelu „Turkus”, z dużą apatją przyjęli możliwość korzystania z obszernego i dobrze urządzonego parkingu strzeżonego za tym hotelem. Wykupujemy karnety miesięczne bądź opłacaliśmy rachunki za czas parkowania, zgodnie z taryfą. Tymczasem ostatnio zabrakło tam miejsca dla prywatnych posiadaczy wozów, gdyż PZMot. wynajął cały parking samochodom ciężarowym i autokarom kilku instytucji. Może to i proste rozwiązanie z punktu widzenia właściciela parkingu, ale bez uwzględnienia społecznego aspektu sprawy. Przy blokach i w podwórzach tego rejonu nie ma miejsca na parkowanie, a innego strzeżonego parkingu też nie ma. Nawet posiadacze kart miesięcznych nie mogą się teraz docisnąć na opłacone miejsce za hotelem. Problem wymaga rozwiązania.

E. Dobrogowski
Białystok, ul. Zwycięstwa 33/61
(Wybr. Ag.)

Dramatyczne wydarzenia jednego dnia,

14 kwietnia 1979 roku, zawarte są w tomie

akt sądowych. Wstępem do nich jest no-

tałka służbowa funkcjonariusza MO. Z pi-

sanej jasnym, choć nieco sztywnym, je-

zykiem notatki wynika, iż po telefonicz-

nym zawiadomieniu piszący wraz z inny-

mi funkcjonariuszami pojechali na jedną

z ulic Białegostoku.

W mieszkaniu pod wskazanym adresem, a konkretnie w przedpokoju, na podłodze, zastali leżące na znak zwłoki młodego mężczyzny. Przybyli na miejsce lekarz pogotowia stwierdził zgon w wyniku rany zadanej ostrym narzędziem. Dalszy ciąg akt z postępowania przygotowawczego i rozprawy sądowej pozwala na odtworzenie nie tylko przebiegu — chronologicznego — tragicznego dnia, umożliwia w pewnym stopniu bliższe przyjrzenie się uczestnikom wydarzeń, ich życiu i pracy.

Dzień 14 kwietnia 1979 roku był dniem przedświątecznym. W mieszkaniu zajmowanym przez braci Kowalskich nie było zbyt wiele krzątań się; porządków i przygotowań do świąt. Obaj żyli z dnia na dzień. Jeden z nich, starszy, Walenty był na rencie, drugi zaś, młodszy o dwanaście lat, Zygmunt pracował w brygadzie remontowej w jednym z biostockich przedsiębiorstw transportowych. Starszy był rozwiedziony, młodszy w trakcie poszukiwania kandydatki na żonę. Zresztą to poszukiwanie było jednym z powodów częstych kłótni między braćmi. Zygmunt uważał — czemu dawał wyraz bracia starszego brata — że ten mu przeszkadza w normalnym ułożeniu życia. Przez to ostatnie rozumiał on ożenek. A nie mógł tego zrobić, bo po rozwodzie brat sprowadził się do zajmowanego przez nich mieszkania. Było to mieszkanie, w którym młodszy mieszkał ze swoimi rodzicami, do ich śmierci. Prowadzono wspólnie z bratem gospodarowanie — od trzech lat — nie układało się najlepiej.

Niska renta Walentego przepadała w ciągu kilku dni — szła na „przelew”. Dom utrzy-

mywał Zygmunt dając bratu do zrozumienia, że w tym mieszkaniu jest panem. Ale pod jednym względem wcale się nie różnili: obydwa pili i to sporo.

Umilowanie alkoholu powodowało, że mieszkanie braci było nie tylko miejscem licznych libacji, ale i pogotowiem dla wszystkich okolicznych pijaków — o każdej porze dnia i nocy. Sasiadzi często skarżyli się milicji na to towarzystwo, jednak bez większego skutku. Mieszkanie na parterze z drobnymi przerwaniami było zwykłą pijacką melina.

Jeden z sąsiadów powiedział na rozprawie, iż zwracał im uwagę na nocne hałasy, na

reku wyszedł na korytarz. Zobaczył ślaniającego się brata. W drzwiach prowadzących do jego, Walentego pokoju była wybita szyba. Na pytanie po co to zrobił otrzymał od brata cicha uderzenie w nos. Zderzeniowy uderzył mocno trzymanym w rękę nożem. Zygmunt padł na znak, bez najmniejszego krzyku.

Walenty nie sprawdził jaki skutek miało to uderzenie. Włożył nóż do kieszeni marynarki, nałożył płaszcz i wyszedł z domu. Udał się do swego szwagra. Obudził domowników i oświadczył im, że Zygmunt „się zaszytował”. Umył ręce — miał je uwalane krwią — twarz. Za namową szwagra i siostry wyszedł

Ofiara braterskiej sprzeczki, 32-letni Zygmunt, co wyjaśniono na rozprawie, nie był również człowiekiem kryształowego charakteru. O zmarłym nie należy źle mówić, po prostu stał się ofiarą.

Akt oskarżenia w tej sprawie zarzucał Walentemu Kowalskiemu, iż działając w zamiarze pozbawienia życia Zygmunta Kowalskiego, uderzył go nożem powodując przecięcie ściany klatki piersiowej, woreczka osierdowego ściany prawej komory serca, przegrody międzykomorowej oraz błony wewnętrznej tętnicy głównej, w następstwie czego wystąpił krwotok do jamy opłucnej stając się przyczyną śmierci.

Z badania lekarskiego wynika, iż denat miał we krwi 3,4 promille alkoholu. Sprawa zabójstwa była również pijany, jego badanie wykazało obecność alkoholu w wysokości 1,58 promille.

Odpowiedział na pytanie: czy ten człowiek był normalny, może być wynikiem badania lekarskiego. Stwierdza się w nim, że był normalnym psychicznie, z cechami takimi, jak: nadpobudliwość i labilność. Sprawnosć intelektualną oceniono krótko — odcieżałość umysłowa.

Zmiany organiczne W. Kowalskiego nie były tak duże, by w decydującym stopniu wpływały na jego poczynalność. — Nieznaczące ograniczenie zdolności kierowania swoim postępowaniem przy zachowaniu zdolności i rozumienia znaczenia czynu. W momencie uderzenia Walenty znajdował się w stanie upojenia alkoholowego!

Sąd w uzasadnieniu wyroku — 25 lat pozbawienia wolności — nie znalazł żadnych, poza jedną, okoliczności łagodzących. Tą jedną było przyznanie się do popełnienia bratobójstwa. Na uderzenie pięścią Walenty zareagował w sposób bardzo gwałtowny, z całą wściekłością, pchnął nożem ze ściśle określonym zamiarem.

Uderzając widząc brata ubranego — miał on na sobie sweter i szlafender — włożył w uderzenie dużą siłę. Nóż dotarł bardzo głęboko. To było — jak dowodziłemu się z jednej z rozmów — fachowe, rzemieślnicze uderzenie. Takie pchnięcia zadawane są szybko i precyzyjnie.

RAFAŁ SEMPER

P.S. Nazwiska i imiona osób zostały zmienione.

(RS)

BRAT BRATA...

głośnie wrzaski uczestników kolejnych libacji, również bez skutku. Bracia żyli swoim utartym zwyczajem — od kaka do kaka. W międzyczasie pracowali.

W przedświąteczną sobotę Walenty wyszedł wcześniej rano po zakupy. Nabył mięso i około dziewięć rano wrócił do domu. Młodszy brat jeszcze odpisywał nocną pijatkę. Przygotował mięso do robienia wędlin — z zawodu był masażerem — potem, około 12, ponownie wyszedł. Udał się do swego pomocnika. Wczesnym popołudniem skończył robotę. W tym czasie do kuchni, zmienionej czasowo w warsztat wędliniarski, wszedł młodszy brat, który wyszedł rano leczyć „bolącą” głowę, wrócił koło południa bardzo mocno pijany i do tej pory spał. Pocztowali go wódką.

Walenty wraz z pomocnikiem od kiebas udali się do tego ostatniego celem ich uweźnienia. Tam również wypili. Walenty znalazł nabywcę na część swoich wyrobów. Do godziny 20 zajęty był przygotowywaniem rolady.

W trakcie krajania mięsa usłyszał, że wstał Zygmunt. Chwilę po tym dobiegł go łomot i brzęk wybijanej szyby. Z nożem w

z powrotem do swego mieszkania. Szwagier miał zawiadomić pogotowie i milicję.

I na tym kończy się ten ponury, przedświąteczny wieczór w mieszkaniu Kowalskich.

Życiorysy obydwu braci świadczyły o ich nieudacznym życiu, bez prób wyjścia z marazmu. Małżeństwo starszego nie układało się jak należy. Pijanostwo, maltretowanie żony skończyło się rozprawą sądową i wyrokiem skazującym, a niedługo potem rozwodem.

Dlaczego pił, skoro — jak sam przyznawał — był marnego zdrowia? Przez ostatnie lata — wyjaśniał — to już nie było płcie. O, wcześniej to się piło, kubkami... Po zawale serca i chorobie wątroby nie mógł wiele wypić, ale ochotę miał zawsze.

W opinii środowiska był człowiekiem o awanturczym usposobieniu, aroganckim i upartym. O takich ludziach zwykle się mówi, że sami nie umieją żyć i zatruwają życie innym.

haterowie Andersena bywała żli, a nie spotyka ich kara jak w westernie i na przekór wielu mało „kryształowym charakterem” jakie animował Disney. Nikt nie wierzył w Khatarsis, w oczyszczającą siłę sztuki dla dziecka. W młodym wieku dopatrujący się wyrosniętego embriona, który nie widzi, nie nie słyszy. A tymczasem dziecko uczy się podwójnego świata czyli obudowy: chwali się scenicznej dobroć w teatrze, ale w domu trzeba walczyć o kawałek czekolady ze starszym bratem.

Zdarzają się oczywiście o-mówienia teatru lalek i fahowce, i do czytania, ale nie bardzo i nie za często. Przemawia beztroska, nonszalanca i brak wiedzy historycz-

W Giżycku

Młodzi budują dla siebie

W Giżycku trwa budowa trzech bloków patronackich ZSM. Ta droga otrzymała mieszkanie stu — spośród ponad stu pięćdziesięciu, którzy zgłosili chęć uczestnictwa w patronacie — najaktywniejszych członków ZSM rekrutujących się ze wszystkich środowisk, a głównie z największego zakładu pracy w Giżycku, „Polamu”.

Na marginesie warto zaznaczyć, że w blokach patronackich wszystkie mieszkania (M-5, M-4 i M-2) będą do mieszkania o podwyższonym standardzie. M-5 na przykład liczy 75 m kwadr. powierzchni.

Budowę bloków patronackich na osiedlu 30-lecia rozpo-

częto latem br. Prowadzą ją PBRol. w Giżycku, ale większość robót wykonują uczestnicy patronatu zorganizowani w cztery brygady budowlane. Najbardziej fachowe prace spadają rzecz jasna, na robotników PBRol. w zamian jednak za to młodzieżowcy pomagają przy budowie innych (nie patronackich) budynków. Długo Ryszard Bagiewski — kierownik budowy — jest ze współpracą z członkami ZSM — zadowolony.

Termin oddania bloków patronackich do użytku wypada w lipcu przyszłego roku, ale są szanse żeby go skrócić. To, czy tak się stanie, zależy w dużej mierze od ich przyszłych mieszkańców. (akr)

Wszystkie pocztówki są kolorowe, w 50 różnych seriach i wzorach (w sumie jest ok. 500 tematów), w cenie od 3 do 9 zł.

Jest w czym wybierać. Największym popytem cieszą się pocztówki tanie i kartki kartonowe (podwójne) wraz z kopertami. Niemniej poszukiwane są droższe pocztówki „fotolor” w cenie 9 zł za sztukę, których również jest pod dostatkiem. Na kartkach są tradycyjne już elementy choinkowe i motywy noworoczne. W sprzedaży są również do nabycia pocztówki dziesięćkowe z naganianiami koled. Z zakupem tych ostatnich należy się jednak pośpieszyć, ponieważ kioskiki prasy i książki otrzymały ich zaledwie kilka tysięcy sztuk. (jc)

Prawnik informuje

WCZEŚNIEJSZE PRZEJŚCIE NA EMERYTURĘ

Mam 51 lat, 30 lat prac. Pracuję w zawodzie maszynistki i chciałbym otrzymać już pracę z powodu złego stanu zdrowia. Czy będzie mi przysługiwała emerytura po skończeniu 55 lat życia? (Irena Z.)

Tak, po ukończeniu 55 lat będzie przysługiwała emerytura. Uprawienie do wcześniejszej emerytury w takim przypadku określa § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 1 marca 1975 r. w sprawie wcześniejszego przechodzenia na emeryturę (Dz. U. nr 8, poz. 59). Według tego przepisu pracownicy mające co najmniej 30-letni okres zatrudnienia mogą, po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy, przejść na emeryturę po osiągnięciu wieku 55 lat. Nie jest przy tym wymagane, aby osiągnięcie tego wieku nastąpiło w czasie zatrudnienia ani w ciągu 5 lat po upływie okresu zatrudnienia. Tak więc pracownica ze stażem pracy co najmniej 30-letnim może w dowolnym czasie zaprzestać dalszej pracy, nie tracąc prawa do emerytury. Emerytura uzyskuje jednak dopiero po osiągnięciu wieku 55 lat.

OPLATA SKARBOWA OD NABYCIA SAMOCHODU PRZEZ INWALIDĘ

Jestem inwalidą I grupy. W 1977 r. nabyłem używany samochód fiat 129p. Uściłem żądania opłaty skarbowej. Potem dowiedziałem się, że inwalidzi I i II grupy zwolnieni są od tej opłaty.

Urząd gminy odmawia jej zwrotu (Jan Z. wój. Białostocki).

Informacje, jakie Czytelnik uzyskał pokatnie, nie były ścisłe. Zwolniona jest od opłaty skarbowej jedynie sprzedaż inwalidom (bez względu na grupę inwalidztwa) używanych pojazdów samochodowych przystosowanych do prowadzenia przez inwalidów. Inwalidom organ administracji użna posiadanie takiego pojazdu przez inwalidę za celowe. Podstawa prawna: § 44 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 20 grudnia 1975 r. o opłacie skarbowej (Dz. U. nr 46, poz. 241 z późn. zm.). Nie każde więc nabycie przez inwalidę samochodu zwolnione jest od opłaty skarbowej.

PODSTAWA WYMIARU ZASIŁKU MACIERZYŃSKIEGO

Od 8 września jestem na urlopie macierzyńskim. Od 1 października podwyższono mi stawkę wynagrodzenia. Podwyżki tej nie uwzględniono przy wypłacie zasiłku macierzyńskiego. Czy słusznie? (Elżbieta W., Elk.)

Wymiar zasiłku macierzyńskiego dokonany przez zakład pracy jest prawidłowy. Podstawa wymiaru tego zasiłku jest pełne wynagrodzenie przysługujące pracownicy za miesiąc kalendarzowy poprzedzający miesiąc, w którym pracownica rozpoczęła korzystanie z urlopu macierzyńskiego. Podstawa: art. 29 ust. 3 ustawy z 17 grudnia 1974 r. w sprawie świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz. U. z 1975 r. nr 34, poz. 188). (zm.)



Było to już dawno, przed laty dwudziestu, może więcej. W tamtych czasach wykształcenie średnie wśród pracowników zarządu wielu przedsiębiorstw wcale nie było powszechne, a wykształcenie wyższe — rzadkością. Ale narastały już silnie potrzeby zmian w strukturze zatrudnienia, w wymogach kwalifikacyjnych. Przy okazji kolejnych reform branżowej tabeli plac (na lepsze) i taryfikacji kwalifikacyjnej (na bardziej wymagający) powołano

się, że on jeden jako prawnik ma wykształcenie wyższe. Przewodniczący miał średnie, ale wymagał kwalifikacyjnie spełniać, bo brak dyplomu zastępował mu długoletni staż pracy w branży. Z innymi członkami komisji było jeszcze gorzej. Trudno się więc nawet domyślić, że w takim składzie komisja przeprowadzała weryfikację pracowników nie według kryteriów i zasad ustalonych oddgórnie przez resort, lecz według swoich własnych, zupełnie odmiennych. Na nie się zwały protesty rzecznika prawa. Jako osobno w swoim stanowisku zostawił przegłosowanie. Wniosek z tego wypłynął różnoraki. Jeden to ten, że nie zawsta (a myśleć że nawet nieczwsto) da się większości głosów prawidłowo ustalić, co jest z prawem zgodne a co sprzeczne. Wynika więc z tego zupeł-

nie łatwiej jest pracować z lepiej przygotowanymi pracownikami aniżeli z niedoświadczonymi. Piszę tu o kierownikach średniego szczebla, albowiem bez ich poparcia lub zgody nikt z szeregowych pracowników na żadne szkolenie skierowany nie będzie. Ale czyż podobne obawy i psychiczne opory nie nurtują co niektórych kierowników zakładów? Jeśli tak, a wiem, że są tacy, to popędzają oni już bardzo grubą błąd taktyczną natury. Kierownik zakładu wcale nie musi być najlepszym w każdej dziedzinie wiedzy, jak wypadła się postępująca, aby zakład funkcjonował prawidłowo. To nawet nie jest praktycznie możliwe, aby na wszystkich znał się, niczym wyrocznia. Sztuka kierowania zakładem polega na umiejętności słuchania specjalistów, fachowców w swojej dziedzinie i na licze-

Zrozumieć lalkę

Teatr uczy, bawi, wychowuje — przekonanie czytelników o potrzebie teatru dla dzieci wydaje się być zajęciem jałowym, z tej chęcią przyczyną, że wszyscy się zgadzają i zachowują odpowiedni dystans, no bo jak tu na serio rozprawiać o lalkach, Tymoteusz Rymcincim czy perypetiach szesćciu małych pingwinów w brzuchu wieloryba. Przynajmniej kukielkom dydaktycznym, potrafiąmy zgrabnie zacytować: „Takie będą przysięgi Rzeczypospolite jakie młodzieży chowanie”, ale trud poznania świata lalki pozostawiamy Henrykowi Jurkowskiemu, który jak podają „Kontrasty”, nawet książkę temu poświęcił.

Trudno mieć o tę nieznaną formę rzeczy pretensje do statystycznego rodka lub działacza ki o, ale kiedy ig-

norancją popisują się recenzenci — sprawa nabiera rumieńców. Najbardziej popularnym chwytem lub raczej unikiem stosowanym przez nieszczytną część do analizy kukiel jest tzw. spojrzenie okiem dzieci. Pisze się wówczas o spontanicznej reakcji, o uśmiechu i wiedzności młodego widza. Animacja, aktorstwo, ruch sceniczny, scenografia, sens sztuki, sama lalka wreszcie kwitnie się przymiotnikami: baśniowa, fantastycznie kolorowa, uroczą.

Inną nieco choć nierzadko łączoną metodą oceny teatru dla dzieci jest podejście pedagogiczne. Recenzent tropi wówczas wszelkie dydaktyczne chwytły i im więcej ich znajduje, im bardziej są one oczywiste i naiwne tym lepszą wystawia szcuce cenzurkę. Wbrew temu, że bo-

nej, z gatunku jaki przytoczono z okazji poznańskiego Biennale Sztuki dla Dziecka. Otóż recenzentka „Dziennika Toruńskiego” rozprawia się bezpośrednio z „Guignolem w tarapatkach”, dowodząc, że sztuka jest „zwietrzała, a środki wyrazu przestarzałe” dodając, że „największy nawet trud teatru nie przynosiłby w tym przypadku interesujących rezultatów”. Przekreśliła tym samym wszystkie sukcesy „Guignola”, unieważniła entuzjazm zapisany w poważnych pismach fachowych włącznie z nagrodą jaką sztuką zdobyła w sezonie Teatru Narodów w Paryżu w 1959 r.

W tej sytuacji pytanie: jak zrozumieć lalkę nadal pozostaje aktualne.

ANDRZEJ KOZIARA



Kierownik nie widzi potrzeby...

w zakładzie na polecenie resortu specjalną komisję weryfikacyjną, której zadaniem było przynajmniej starych pracowników do nowych stawek z uwzględnieniem ich rzeczywistych kwalifikacji. Tego typu przepisy placowe nigdy nie bywały bezwzględne. Zawierały zwykle pewne wyłączenia i ulgi w zakresie wymogów kwalifikacyjnych, zwalniała dla pracowników starszych, z wieloletnim stażem. Tak było i w tej branży. Ale żeby te wyjątkowe odstępstwa nie przerodziły się w toku weryfikacji w powszechną regułę, na wyrażoną dyrektywę przeznaczonego resortu w skład komisji weryfikującej wszedł także radca prawny. Wiadomo, po co. Miał czuwać nad prawidłowym stosowaniem przepisów określających wyjątki, które to przepisy, jak prawnikom wiadomo, nie mogą być interpretowane rozszerzająco. Już na pierwszym, inauguracyjnym posiedzeniu komisji okazało

nie jasno, że rola radcy prawnego w rozmaitych zakładowych komisjach jest co najmniej dwuznaczna. Czy nie jest on tam czasami do firmowania cudzych głupstw?

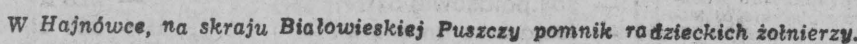
Ala mnie owo zdarzenie nasuwa skojarzenia z czymś innym — z oporami niektórych przełożonych do kierowania podległych pracowników na różne kursy i inne szkolenia dla podnoszenia ich kwalifikacji. „Jakże to — myśli sobie w skrytości ducha taki jeden z drugim kierownik działu, oddziału, wydziału — będę przykładał się do tego, aby mój pracownik był mądrzejszy ode mnie? Żeby może nabrał ochoty na moje stanowisko?” Oj, głupsi, człowieku, głupi podwójnie. Raz, że sam się nie kieruje, że kto nie i-dzie naprzód, ten się cofa. A po wtóre, że broniąc podnoszenia kwalifikacji innym, nie doceniasz innej prawdy,

niu się z ich zdaniem przy podejmowaniu rozmaitych decyzji. Będą one tym trafniejsze im bardziej rzetelną wiedzę będą posiadali współpracownicy. W takich układach wzajemnych stosunków rzeczywiste kierowanie zakładem nie ma nic wspólnego z efekciarskim dyrgolaniem na zasadzie: „Ja tak polecam, bo ja dyrektor”. Jest natomiast współpraca, współpartnerstwo, wspólne autentyczne starania o osiągnięcie zakładanych celów, co w niczym autorytetu kierownika nie umniejsza, a przeciwnie — jeszcze go w oczach załogi podnosi. Kierownik, który to rozumiał, sam będzie zabiegał o podnoszenie kwalifikacji swych współpracowników, o ustawiczne doskonalenie ich wiedzy. Potrzebę taką wprost narzucają zadania stojące przed gospodarką narodową — coraz większe i coraz bardziej skomplikowane i trudne.

JUSTYN

Tłumaczenie i opracowanie **RYSZARD KRASKO**
Zdjęcia — Archiwum

W. RŻEWSKIJ — TASS



rownie konkretna wspolpraca dokonuje sie w kolach naukowych. Nikogo nie zdziwila obojga klocka chorego w jednym z bialostockich szpitali uzrej szacownego uczonego z Grodna, a lekarze bialostocki udzielaja konsultacji w szpitalu grodzieskim.

Fakt, ze to nikogo nie dziwi, najpelniej charakteryzuje atmosfere kontaktow laczacych ludzi zamieszkujacych po obu stronach granicy polsko-radzieckiej — serdecznych prawdziwych przyjaciol

ANATOLIJ DRUZENKO
korespondent „Izwiesti”
w PRL

WIECZÓR WIGILIJNY dla samotnych

WSS w Suwałkach

WSS w Suwałkach

ZAPRASZA

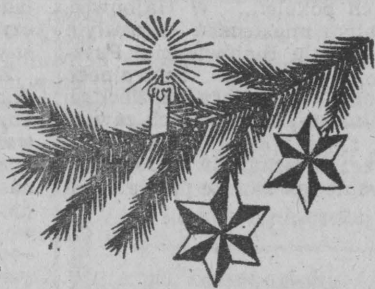
na kolację wigilijną 24 bm.

do zakładów gastronomicznych

w Suwałkach — rest. „Jaćwieska”,
w Elku — jadłodajnia „Mała”,
w Augustowie — rest. „Motel”,
w Węgorzewie — rest. „Oaza”,
w Giżycku — kawiarnia „Ekran”,
w Olecku — jadłodajnia „Dworcowa”,
w Gołdapi — rest. „Turystyczna”.

Chętnych zakłady gastronomiczne oczekują w godzinach popołudniowych.

ŻYCZYMY PRZYJEMNEGO WIECZORU! k 4955-0



TELEFON 955

WPHW

czynny całą dobę

naprawy telewizorów

domowe - warsztatowe

EKSPRESOWE

Nie zwlekaj

święta tuż, tuż!

Zapraszamy!

k 4921-00

TELEFON 956

WPHW

zgłoszenie

napraw

sprzętu zmechanizowanego

gospodarstwa domowego.

k 4923-0

UWAGA POSIADACZE

PSÓW w ELKU

W dniach 10.XII.79 — 22.XII.

79 r. w godz. od 8—15 w Lecy-

nicy Zwierząt przy ul. Suwał-

skiej 46 przeprowadzane bę-

dzie obowiązkowe, ochronne

szczepienie psów przeciw

wściekliznie.

Szczepieniu podlegają wszyst-

kie psy, które ukończyły 8 ty-

godni życia.

Posiadacze psów, którzy ui-

scili opłatę sanitarno-weter-

ynaryjną za rok 1979 korzysta-

ją z bezpłatnego szczepienia

psów.

W stosunku do osób, które w

wyznaczonym terminie nie

poddają psów szczepieniu

przeciw wściekliznie bez us-

prawdliwionej przyczyny zo-

staną podjęte środki egzeku-

cji administracyjnej.

k 4831-00

PRACJA

PRZYJME pracownika lub uc-

niów do zakładu stolarskiego. Mi-

kołaj Dawidzik, Grodziska 31,

p-ta Łosinka.

g 6656-00

POTRZEBNA pomoc domowa do

rodziny lekarskiej warunki do-

bre — 1 małe dziecko. Marci-

scy, Warszawa Grojecka 31-11.

k 4933-1

LOKALE

PRZYJME na mieszkanie małże-

ństwo. Opłata za rok z góry. Bi-

ałystok, Montuski 18.

g 6671-1

PRZYJME na mieszkanie dwu-

ciężki lub chłopcy. Biłystok,

Waska 78.

g 6672-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

Kol. LECHOWI

GREGORCZUKOWI

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Dyrekcja, Rada Zakłado-

wa i pracownicy Bia-

łostockiego Kombinatu Bu-

dowlanego.

k 4958-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

lek. med. REGINIE

HRYNIEWIECKIEJ

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Dyrekcja, Rada Zakłado-

wa i pracownicy Bia-

łostockiego Kombinatu Bu-

dowlanego.

k 4958-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

Ob. EUGENIUSZOWI

MAKOWSKIEMU

pełnomocnikowi Zarządu WUSP

w Biłystoku

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Rada Spółdzielni, Rada

Zakładowa, POP, Zarząd

Spółdzielni i współpracow-

nicy

k 4902-1

W 1980 roku z „Gromadą” w świat!



„GROMADA”
zaprasza
na wycieczki
zagraniczne

Moskwa — Soczi — Tbilisi — Moskwa (z wypoczyn-

kiem w Soczi) w terminach: 26.01 — 10.02, 25.02 —

11.03, 6.03 — 21.03.1980 r.

Moskwa — Jalta — Odessa — Kijów (z wypoczynkiem

w Jaltie) w terminach: 23.02 — 7.03, 15 — 23.03.

1980 r.

Kijów — Krasnodar — Soczi — Moskwa w terminie

8 — 19.03.1980 r.

W okresie 1 kwartału 1980 r. dysponujemy również

wolnymi miejscami w wycieczkach turystycznych do

Moskwy, Leningradu, Wilna, Kijowa i na Kubę.

W miesiącach styczniu, lutym i marcu 1980 r. oferujemy

7-dniowe wczasy w Budapeszcie, Bukareszcie i Pra-

dze.

Blizszych informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują

placówki OST „GROMADA”:

Biłystok, ul. Sienkiewicza 40, tel. 314-70

Bielsk Podlaski, ul. Kazimierzowska 11, tel. 21-41,

Siemiatycze, Plac Wyzwolenia 31, tel. 23-16.

k 4937-1

Rolniku!

JESZCZE TYLKO W M-CU GRUDNIU SKORZYSTASZ
Z BONIFIKATY
PRZY ZAKUPIE NAWOZÓW MINERALNYCH

Kupując 1 tonę nawozów w tym miesiącu zaoszczędzisz

przy:

— siarczan amonu 20% — 160 zł

— moczniku 46% — 360 zł

— superfosfacie pyl. 18% — 150 zł

— magnez fosforowy 29% — 100 zł

— soli potasowej 57% — 220 zł

— fosforanie amonu 64% — 360 zł

Korzystając z okazji zgłoś się do punktu sprzedaży naj-

bliższej gminnej spółdzielni celem dokonania transakcji

handlowej.

WZSR — ZZR BIŁYSTOK.

k 4938-1

PRZYJME na mieszkanie 2 u-

czennice. Biłystok, Nowowar-

szawska 11a (godz. 8—11, 17—20).

g 6673-1

MIESZKANIE kwaterunkowe, 3

pokoje, kuchnia, z telefonem —

zamieszkałe na podwórku w Łomży

lub w Biłystoku. Zofia Goli-

czewska, 59-220 Legnica, Głogow-

ska 6/6, skrytka pocztowa 154.

p 1918-1

PRZYJME na mieszkanie 2 u-

czennice. Biłystok, Nowowar-

szawska 11a (godz. 8—11, 17—20).

g 6673-1

PRZYJME na mieszkanie dwu-

ciężki lub chłopcy. Biłystok,

Waska 78.

g 6672-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

Kol. BARBARZE

GŁEMBOCKIEJ

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Zarząd, Dyrekcja i współ-

pracownicy Banku Spół-

dzielczego w Sejnach.

k 4917-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

Kol. MILCZYŚLAWOWI

ŁAPIŃSKIEMU

z powodu zgonu

Ojca

składają:

Dyrekcja, Rada Zakłado-

wa, POP oraz pracow-

nicy Przedsiębiorstwa Eksp. Ulic

i Mostów w Biłystoku.

k 4903-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

Tow. ALEKSANDROWI

WICHERTOWI

z powodu śmierci

Ojca

składają:

POP, Rada Zakładowa o-

raz pracownicy Urzędu

Gminy w Gibach.

k 4833-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

st. ogn. p. STANISŁAWOWI

KOŚCINIEMI

z powodu tragicznej śmierci

Syna

składają:

Współpracownicy z Ko-

mendy Zawodowej Straży

Pożarnej oraz kierownic-

two i pracownicy Komen-

dy Wojewódzkiej Straży

Pożarnej w Biłystoku.

k 4918-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

st. ogn. p. KRYSZTOFOWI

KOZŁOWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Współpracownicy z Ko-

mendy Zawodowej Straży

Pożarnej oraz kierownic-

two i pracownicy Komen-

dy Wojewódzkiej Straży

Pożarnej w Biłystoku.

k 4918-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

st. ogn. p. KRYSZTOFOWI

KOZŁOWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Współpracownicy z Ko-

mendy Zawodowej Straży

Pożarnej oraz kierownic-

two i pracownicy Komen-

dy Wojewódzkiej Straży

Pożarnej w Biłystoku.

k 4918-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

st. ogn. p. KRYSZTOFOWI

KOZŁOWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Współpracownicy z Ko-

mendy Zawodowej Straży

Pożarnej oraz kierownic-

two i pracownicy Komen-

dy Wojewódzkiej Straży

Pożarnej w Biłystoku.

k 4918-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

st. ogn. p. KRYSZTOFOWI

KOZŁOWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Współpracownicy z Ko-

mendy Zawodowej Straży

Pożarnej oraz kierownic-

two i pracownicy Komen-

dy Wojewódzkiej Straży

Pożarnej w Biłystoku.

k 4918-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

st. ogn. p. KRYSZTOFOWI

KOZŁOWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

składają:

Współpracownicy z Ko-

mendy Zawodowej Straży

Pożarnej oraz kierownic-

two i pracownicy Komen-

dy Wojewódzkiej Straży

Pożarnej w Biłystoku.

k 4918-1

Wyrazy głębokiego współczu-

cia

rozmaitości rozmaitości



NOWE ZOO

W zielonej strefie nie opodal Sarska wydzieleno obszar o powierzchni 100 ha dla potrzeb powstającego ogrodu zoologicznego. W nowym zoo zamieszka wkrótce kilka tysięcy przedstawicieli fauny z całego świata.

HODOWCY „OBLEPICHY”

W Górach Karpackich zabrano już pierwsze partie jagody, zwanej „oblepiczą”. „Oblepicha” posiada cenne właściwości lecznicze. W ostatnich latach „oblepicze” zaczęto hodować na specjalnych plantacjach. W tym roku powierzchnia ich wynosiła około 10 tys. ha, zwiększyła się o dalsze 350 ha.

CENTRUM MATKI I DZIECKA

Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka w południowo-zachodniej części Moskwy udano do użytku nowe Centrum Zdrowia Matki i Dziecka. Nowy obiekt zbudowany został z środków wypracowanych podczas organizowanych co roku „subotników”. W Centrum znalazły się m. in. poliklinika, specjalistyczne oddziały kliniczne i laboratoria, wyposażone w najnowocześniejszą aparaturę medyczo-diagnostyczną.

„DESANT” W GŁĄB TAJGI

Ponad 30 myśliwych z Tigilskiego Gospodarstwa Leśnego przy pomocy śmigłowców i specjalnych samochodów dotarli do głębi tajgi. Obecnie zaczyna się tutaj sezon myśliwski na sobole, rudołęsa i gronostaja. (BK — A.P.N.)

DWA ZAMIAST JEDNEGO

Pracownicy przemysłu leśnego na Karczmach postanowili, że za każde wycięte drzewo będą sadzić dwa nowe. Dlatego też na półwyspie co roku zwiększa się powierzchnia szkółek leśnych. Sądzi się tam przede wszystkim sosnę, brzozę i topole. W bieżącym roku zakończono już sadzenie drzew na obszarze 6 tys. ha.

MIESZKANIE Z... TAŚMĄ

W Leninabadzie uruchomiono nowy, drugi z kolei kombinat budowy domów, który będzie produkował 64 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej rocznie. Dzięki nowemu zakładowi zaspokojone zostanie zapotrzebowanie na wielopiętrowe domy mieszkalne w północnym Tadżykistanie.

14-LETNIA KOMPOZYTORKA

Do programu koncertów Zjazdu Kompozytorów Armiejskiej SRR włączono operę dla dzieci „Złotowłosa”, skomponowaną przez 14-letnią uczennicę z Armenii — Armeni Karapetjan. Dziewczynka z Erewania napisała już ponad 50 pieśni, tańców, miniatur na skrzypce i fortepian.

W jednym rejsie — dookoła równika

Już druga jednostka — bazy rybacka „Wineta” z rybackiego przedsiębiorstwa „Transocean” w Szczecinie, zajmującego się przewozem ryb z łowisk do kraju i następnie ich transportem do zakładów przetwórczych oraz placówek handlowych, pomyślnie kontynuuje rejs w najodleglejsze rejony północno-wschodniego Pacyfiku, gdzie współpracuje z jednost-

kami łowczymi. Poprzednio rejs w ten sam rejon odbył inny łaznikowiec „Transocean” — „Halniak”. Były to pierwsze podróże statków z łowisk do kraju i następnie ich transportem do zakładów przetwórczych oraz placówek handlowych, pomyślnie kontynuuje rejs w najodleglejsze rejony północno-wschodniego Pacyfiku, gdzie współpracuje z jednost-

kami łowczymi. Poprzednio rejs w ten sam rejon odbył inny łaznikowiec „Transocean” — „Halniak”. Były to pierwsze podróże statków z łowisk do kraju i następnie ich transportem do zakładów przetwórczych oraz placówek handlowych, pomyślnie kontynuuje rejs w najodleglejsze rejony północno-wschodniego Pacyfiku, gdzie współpracuje z jednost-



Nie ma to jak dobry program w telewizji...

CAF—Keystone



NA ZDJĘCIU: dziewięciopięcioro zespół czyli Nonet Styczkowskich ze Stalowej Woli powstał w tym roku.

Rodzinne muzykowanie

Kilka dni temu zakończyły się we Wrocławiu czwarte Ogólnopolskie Spotkania Rodzin Muzykujących. W imprezie uczestniczyło 56 zespołów rodzinnych uprawiających muzykę, śpiew bądź taniec, a przyjechały one z 36 województw.

Muzykujące rodziny zaprezentowały wyrównany poziom i urozmaicony repertuar. Powodzeniem cieszyły się szczególnie koncerty kapel podwórkowych oraz folklorystycznych zespołów pieśni i tańca. Amatorzy rodzinnego muzykowania i tym razem skorzystali z konsultacji udzielanych podczas spotkań przez muzykologów i pedagogów.

Prócz imprez były prezentacje muzykujących zespołów rodzinnych w telewizyjnym Studio-2. Pierwsze „Spotkania” przesadziły o tym, że imprezy uznano za jedno z ważniejszych i szczególnie cennych odkryć polskich tradycji rodzinno-artystycznych.

Zgodnie z tradycją spotkania muzykujących rodzin we Wrocławiu także i w tym roku nie miały charakteru konkursu. Uczestnicy „Spotkań” otrzymali liczne nagrody w postaci instrumentów muzycznych.

Opracowanie — CAF

Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

FOTOGRAFIE CHRONIĄ TAKSÓWKARZY

Parasy taksówkarze otrzymali pozwolenie od ministra spraw wewnętrznych wykonywania zdjęć wszystkich korzystających z ich wozów pasażerów.

W ostatnich latach gwałtownie wzrosła liczba napadów na taksówkarzy. Fotografowanie, przez nich wykonywane w znacznym stopniu odbierają bandytom ochotę na zamachy przestępcze.

TRUDNO BYĆ PROROKIEM...

Okazuje się, że słynne włoskie gwiazdy filmowe, jak Zofia Loren czy Marcello Mastroianni nie są najbardziej kasowymi aktorami we własnej ojczyźnie. Bardziej dochodowe są tam filmy z Budem Spencerem, Terencem Hillem, a nawet Laurą Antonelli czy komikiem Ugo Tognazzim, który ostatnio wysuwa się zdecydowanie na pierwsze miejsce wśród aktorów filmowych Włoch, tak pod względem popularności jak i kasowym.

POCALUNEK ZA CZWIERĆ MILIONA DOLARÓW

Pewien włoski kupiec odprował na dworzec kolejowy panienkę lekkich obyczajów, z którą spędził noc. Na pożegnanie dama uraczyła kupca bardzo długim i serdecznym pocałunkiem, wsiadła do pociągu i odjechała. Kupiec zauważył, że znikła jego podręcznik, w torebce, w której miał brylanty wartości 250 tys. dolarów.

„POGROMCZA” NIEDZIEDZICA

Uczestnika wycieczki w górach Colorado — w USA, 46-letniego turystę Eda Wismana, napadł 157-kilogramowy niedziedź. Zranił on turystę, złamał mu nogę, ale mężczyzna nie dał się wygrać, mając w rękach ostro zakończony kij, bronił się z determinacją. W końcu udało mu się wbić kij w otwartą paszczę zwierzęcia i uśmiercić go. Dzięki temu Wisman stał się bohaterem minionej turystycznej lata w USA.

BUNT WIEŹNIAREK

W kobiecym więzieniu Berlin Zachodniego wybuchł bunt. 68 więźniarek ogłosiło strajk głodowy, bo w ich zdaniem w więzieniu panują niehumanitarne warunki. Odbijają one różną kary kobiety zażądały również opieki lekarskiej w zakresie psychologii oraz ginekologii.

BITWA O PROGRAM TELEWIZYJNY

W szpitalu psychiatrycznym w Erlangen (RFN) wybuchła bitwa. 25 pacjentów nie mogło uzgodnić decyzji, który program będą oglądać. Bitwa była tak poważna, że trzeba było wezwać na pomoc policję. Paru pacjentów odniosło poważne obrażenia. Komentując ten przypadek, jeden z dziennikarzy napisał, że faktycznie trzeba być wariatem, aby bić się o któryśkolwiek z programów telewizji RFN, bowiem jego zdaniem wszystkie są słabe. (M.M.)



NA ZDJĘCIU: rodzina Witkowskich-Wańków z Łomży brała udział we wszystkich kolejnych „Spotkaniach”. Kulturowo przede wszystkim folklor kurpiowski.

CAF—Hawalej

Domy ogrzewane słońcem

W Szwecji opracowano metodę wykorzystywania ciepła, wytwarzanego przez kolektory słoneczne, w celu ogrzewania domów. Jest to tzw. chemiczna pompa ciepła, pozwalająca nie tylko na zamianę energii cieplnej w chemiczną, ale również na dowolne długie jej akumulowanie i transportowanie. Praktycznie układ składa się z dwóch zbiorników, połączonych rurą i wewnątrz odpowietrzonych. W jednym ze zbiorników znajduje się sól, tzw. tepsit, w drugim woda. Energia ciepła z kolektora słonecznego ogrzewa zbiornik napelniony solą: wywołana woda skrapla się w kondensatorze połączonym z wymiennikiem ciepła z ziemią. Energia dehydratyzacji zakumulowana w zbiorniku solnym zdolna jest do „wypompowania” z ziemi niskotemperaturowej energii do poziomu temperatury potrzebnej do ogrzewania budynku.

Zainstalowane w domu grzejniki połączone są wymiennikami ciepła ze zbiornikami soli, który ma zawsze temperaturę wyższą o 50–60 stopni od temperatury ziemi.

Urządzenia takie funkcjonują już w domach jednorodzinnych. Od roku pracuje instalacja pilotażowa o wydajności 500 kWh. Szwedzka firma „Tepidus AB” zamierza skonstruować dwa dalsze urządzenia, wykorzystujące chemiczną pompę ciepła o wydajności 10 000 lub nawet 40 000 kWh. (PAP)

Jeszcze ślady wojny...

Francuzi alpinści dokonali smutnego odkrycia. Na lodowcu na wysokości 2800 m znaleźli wrak samolotu z drugiej wojny światowej. W samolocie znajdowały się szkielety dwóch amerykańskich pilotów. W ten sposób została wyświadczona jeszcze jedna ponura wojenna zagadka. (M.M.)

Rozmyślanie przy łowieniu Jaka będzie ta zima?

Kiedy ubiegłej zimy w felietonie pt. „Przyducha” (14.11.79) poruszyłem sprawę zimowej ochrony ryb nie spodziewałem się, że śniegie ryb pod lodem przybierze aż takie rozmiary. Pisała o tym prasa, donosiło radio i telewizja. Nikt jednak nie był w stanie obliczyć, ile ton ryb się zmarnowało; i to nie tylko w przekleńcach, ale i w innych częściach kraju, gdzie warunki nie były tak katastroficzne. Północną część kraju, gdzie warunki nie były tak katastroficzne. Północną część kraju, gdzie warunki nie były tak katastroficzne.

chciał i miał czym łowić zimą ryby. Cała Narew była podziurawiona przez lodowce. Zastawiano się żaki na nurcie i wierzki w statkach i jamy łakowych na piskorza, a przez nie dla niedoświadczonych „włascicieli”. Czy rybakom na tym ucierpiało? Tak. Ale nigdy w takim stopniu, jak obecnie od przydychy. Że też nie wspomnę o całych tonach świętego białka zwierzęcego dla okolicznej ludności, które to tony na wiosnę na skutek rozkładu dodatkowo zatrzymała woda. A nie wspomnę o przydychy. Że też nie wspomnę o całych tonach świętego białka zwierzęcego dla okolicznej ludności, które to tony na wiosnę na skutek rozkładu dodatkowo zatrzymała woda. A nie wspomnę o przydychy.

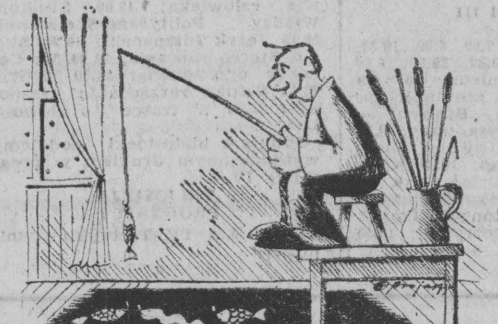
Jeden z czytelników przysłał wówczas list, w którym zajął bardzo oryginalne stanowisko w tej sprawie. Wówczas nie cytowałem go, w kolejnym felietonie wszystkich fragmentów tego listu zostało włączone do mojej książki. Wydało się, że taka uroga nowej zimy właśnie nadeszła. Oto ten oryginalny i kontrowersyjny jednocześnie fragment:

„Przed wojną, w czasie okupacji i w pierwszych latach po wojnie nie było problemu przydychy. To znaczy przydycha jako zjawisko przyrodnicze występowała dość często, ale nie było, lub prawie nie było skutku tego zjawiska katastroficznych skutków w rybostanie. Powód prosty: kto tylko

chciał i miał czym łowić zimą ryby. Cała Narew była podziurawiona przez lodowce. Zastawiano się żaki na nurcie i wierzki w statkach i jamy łakowych na piskorza, a przez nie dla niedoświadczonych „włascicieli”. Czy rybakom na tym ucierpiało? Tak. Ale nigdy w takim stopniu, jak obecnie od przydychy. Że też nie wspomnę o całych tonach świętego białka zwierzęcego dla okolicznej ludności, które to tony na wiosnę na skutek rozkładu dodatkowo zatrzymała woda. A nie wspomnę o przydychy. Że też nie wspomnę o całych tonach świętego białka zwierzęcego dla okolicznej ludności, które to tony na wiosnę na skutek rozkładu dodatkowo zatrzymała woda. A nie wspomnę o przydychy.

my stycznej. Wykuwanie przerębli związane jest w niego tylko z możliwością uzyskiwania bezpośredniej i doraźnej korzyści materialnej: robisz przerębnię, zakładasz sieć lub wędkę i masz rybę. A gdyby tak wykładać przerębnię i odciepać je z myślą o wyłowieniu tych ryb w parę miesięcy później, a nie od razu?

Zaproponowałem w tym felietonie organizowanie przez kółka wędkarskie przy pomocy zakładu przy specjalne wycieczki samochodami w



Rys. B. Jaroszewicz

tem celu nad najbardziej zagrożone zimą odnaki rzek. Jeśli można takie wycieczki organizować, to nie tylko można było ich nie urządzać, ale i szlachetniejszym przebieg — celu? Indywidualnie nie każdy wędkarz jest w stanie takie akcje się podjąć. Brak mu odpowiedniego sprzętu, u starszych ludzi także siły nie dostaje. A samochodem można zawieźć i ludzi, i tony, i pierze, i wędkę, i sprzęt do odgarniania śniegu, a także materiał ocieplający przerębnię: słomę, grochownicę itp. Przy okazji zaś można też zorganizować np. zawody łowienia spod lodu łącząc przyjemność z pożytecznością.

Wspomniałem o szulcach. Bardzo ważną jest rzeka odgarnianie śniegu z lodu, a nie tylko wykonywanie przerębli. Śnieg zatrzymuje promienie słoneczne, potrzebne niektórym gatunkom roślin zanurzonych nie obumierających zimą. Są to glony, kilka gatunków mikroskopijnych roślin wielokomórkowych i niektóre jednokomórkowe — ważni dostarczyciele pożywienia dla zwierząt w tym okresie. A właśnie ten w wodzie brakuje.

Nie wiadomo, jaka będzie nadchodząca zima. Oby nas znowu nie zaskoczyła, co jest w naszym kraju zjawiskiem nagminnym. Czas więc już teraz poczynić odpowiednie przygotowania sprzętu, zaplanować wykorzystanie samochodów itp.

Tamten felieton zakończyłem apelem: ryby czekają na ratunek! Poniżam ten apel.

POLIKARP



GOŁDAPSKA ZIMA-80

Także SMPT „Wigry” — jak zapewnia dyrektor Oddziału w Gołdapi — Edward Harmuszkiewicz — włączy się w przygotowanie różnego rodzaju imprez, najczęściej zabezpieczając zakwaterowanie i wyżywienie. Ponadto organizuje też specjalistyczne wczasy dla młodzieży i dorosłych, połączone z nauką jazdy na nartach. Są jeszcze wolne miejsca.

Z satysfakcją należy podkreślić duże zainteresowanie miejscowych władz polityczno-administracyjnych sprawami sportu i rekreacji. U nas każdy wie co ma robić — mówi naczelnik Miasta i Gminy — Zenobiusz Borawski.

ski. Dorobiliśmy się przebiego aktywności, który potrafi organizować dobre imprezy z Biegiem Jaćwingów na czelę.

Warto również powiedzieć, że tylko w ciągu dwóch pierwszych miesięcy przyszłego roku zorganizujemy tak już znane w naszym regionie nie tylko — zawody sztafetowe Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w narciarstwie klasycznym w dniach 19–20.01.1980 r. Ogólnopolskie zawody narciarskie Goldap-80 w ramach których zostaną rozegrane konkurencje: Pucharu Polski juniorów i juniorek w dn. 1–2.02.1980 r. II Bieg Jaćwingów w dn. 3.02.80 r. czy też ogólnopolskie mistrzostwa szkół w biathlonie w dniach 5–8.2.80 r. Znanym wszystkim sympatykom narciarstwa nizinnego są „Wędrówki Północy”, które odbędą się w dn. 11–16.02.80 r. Prowadzone sześcioma trasami z Gołdapi do Suwałk przyczynia się do poznania piękna i walorów krajoznawczych woj. suwalskiego.

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszej ziemi zarówno zimą jak i latem, czekamy na Was — tymi słowami kończy nasze spotkanie naczelnik Miasta i Gminy — Zenobiusz Borawski.

ANTONI ŻUK



WILIA — WIGILIA — PRZEDŚWIECIE

— takie nazwy krążą na określenie tego niezwykle uroczystego wieczoru. Z wieczorem tym związane są ściśle określone potrawy, liczne zwyczaje i obrzędy kulturowe z całym piętnastym w wielu polskich domach.

Oto kilka wypowiedzi studentów z białostockich uczelni świadczących, że tradycje wigilijne, wchodzące w skład skarbcza naszej narodowej kultury, są wciąż żywe. A, że owi studenci pochodzą z różnych regionów Polski, przeto i wachlarz owych zwyczajów będzie szeroki.

— W moim domu, obok wigilijnego stołu, stoi zaważ słońce. Po wieczorze, cała rodzina, kręci z tej strony powroś, a następnie obowiązuje nimi drzewa owocowe, w przekonaniu, że będą lepiej rozdzieli. (Anna Z. Leżajsk).

— Pod śnieżnobiałym obrus rozścielamy zawsze siano lub słomę. Wigilia w naszym domu jest zawsze okazją do zorganizowania rodzinnego zjazdu. Do domu zjeżdża wtedy sześciu moich braci i siostr, panny i kawalerowie na schwał. Wyciągamy więc spod obrusa żdźbła słomy czy siano. Żdźbło zielone — oznacza ryche zamajęjście, ożenek, żdźbło żółte — oznacza staropaniństwo lub starokawalerstwo, żdźbło zwiędłe — oczekiwać na ślub trzeba. Oczywiście, nikt nie chce wyciągnąć żdźbła żółtego. (Maria G. Kosów Lacki).

— Potrawy pozostałe z wigilii zawsze oddajemy zwierzętom, to jest ich „gwiazdka”. (Janina G. Sokolany).

— Od kiedy sięgam pamięcią, zawsze w naszym domu przy wigilijnym stole było wolne miejsce, żartobliwie mówiło się, że jest to miejsce dla... (M.M.)

„dla tych co na morzu”, w moim przypadku, dla wielu innych, jest to miejsce dla kogoś kogo nie ma, a kogo pragnąłbym mieć przy sobie. (Krystyna D. Białystok).

— Wigilia to nastroj niezwykle podniosły i dostojny. Domownicy odświętnie ubrani, odświętnie ubrana choinka; te zawsze „ubiera” ojciec. A nade wszystko koledy, koledy... śpiewane przez zebranych przy wigilijnym stole i słuchane. Nie skąpi nam koled ani radio ani telewizja. (Marian W. Opoczno).

— W mojej rodzinie wieczór wigilijny przywołuje najcieplejsze i najbardziej rodzinne wspomnienia. Moja rodzina ma szczególny sentyment do tego wieczoru, który tylko może zjeżdża na ten dzień do domu rodziców. I to stało się już zwyczajem, i i naczaj być nie może. Naturalnie, że na honorowym miejscu zasiada babcia, ona chyba zna wszystkie potrawy wigilijne związane z naszym regionem. (Witold G. Puńsk).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

— Nasza wigierzka, to przede wszystkim tradycyjne potrawy, zawsze jest ich 11. A największym przysmakiem są ryby (dziękuję z Czytelnikami „GW” takim wigilijnym przysmakiem), nadto grzyby, placki na miodzie, różne słodkości z makiem. Ważną rzeczą jest skosztowanie wszystkich potraw. Kto już potraw nie skosztuje, tyle go przyjemności w ciągu roku minie. (Krystyna F. Nowy Targ).

